ZMARŁ ALEKSANDER ZAWADZKI

Oświadczenie Komitetu Centralnego PZPR Rady Państwa i Rządu PRL

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Państwa, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z głębokim bólem zawiadamiają, że w dniu 7 sierpnia o godzinie 15.05, po długiej i bardzo ciężkiej chorobie zmarł członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, towarzysz ALEKSANDER ZAWADZKI.

Jest to dotkliwa strata dla polskiej klasy robotniczej, której tow. **ZAWADZKI** był wiernym synem, dla naszej partii, której był kierowniczym działaczem, dla naszego ludowego państwa, które reprezentował jako wieloletni przewodniczący Rady Państwa. Jest to bolesna strata dla całego narodu.

Syn hutniczej rodziny, górnik kopalni „Paryż", od wczesnej młodości oddał się pracy społecznej i związał się z ruchem komunistycznym. Wstępuje do Związku Młodzieży Komunistycznej, szybko daje się poznać jako wybitny działacz — żarliwy rewolucjonista i utalentowany organizator.

W międzywojennym dwudziestoleciu tow. **ZAWADZKI** jeden z przywódców Związku Młodzieży Komunistycznej, wybitny działacz Komunistycznej Partii Polski, jest organizatorem walki przeciwko sanacyjnemu reżimowi o swobody demokratyczne, o wyzwolenie Polski z jarzma obcego kapitału, o prawo młodzieży do nauki i pracy, o władzę ludu, o socjalizm. Nie złamały Go brutalne prześladowania ani więzienia, w których przebywał przez 11 lat.

W chwili wybuchu wojny znajdował się w sanacyjnym więzieniu w Brześciu nad Bugiem, skąd zawierucha wojenna rzuciła Go do Związku Radzieckiego. Tam staje do walki z hitleryzmem, bierze udział w sławnej obronie Stalingradu. Gorący patriota poświęca się przede wszystkim sprawie wyzwolenia Ojczyzny. Jest jednym z kierowniczych działaczy Związku Patriotów Polskich i jednym z czołowych organizatorów Odrodzonego Wojska Polskiego w Związku Radzieckim, pełni wysoką i odpowiedzialną funkcję zastępcy naczelnego dowódcy.

Po wyzwoleniu staje na najważniejszym odcinku walki, o odbudowę zniszczonego wojną kraju. Jako pełnomocnik rządu na obszar Śląska, a potem wojewoda organizuje klasę robotniczą Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, kieruje pracami nad uruchomieniem kopalń, hut i fabryk tego największego ośrodka przemysłowego.

Tow. ALEKSANDER ZAWADZKI poświęca się pracy nad odbudową kraju, nad socjalistyczną industrializacją, nad przekształceniem Polski z państwa ubogiego i zacofanego gospodarczo — w państwo uprzemysłowione i dysponujące potencjałem ekonomicznym, liczącym się w obozie socjalistycznym i we współczesnym świecie. Partia powierza Mu coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska. Jest nieprzerwanie członkiem Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR, a potem PZPR, przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych i wreszcie przewodniczącym Rady Państwa.

Życiem swoim wniósł tow. ZAWADZKI wielki wkład w dzieło wyzwolenia społecznego naszej Ojczyzny, wyzwolenia Polski spod hitlerowskiej okupacji, odbudowy kraju i budowy państwa socjalistycznego, w umacnianie braterskiej przyjaźni z krajami socjalistycznymi i pokojowych stosunków z wszystkimi krajami świata. Oddał wielkie usługi polskiej klasie robotniczej i całemu narodowi polskiemu. Tow. ZAWADZKI dobrze przysłużył się Ojczyźnie.

Cześć JEGO pamięci!

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! NAKŁAD 82.566

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 188 (4048) 8. — 9. VIII. 1964 r. Cena 70 gr

Cały kraj w żałobie

WARSZAWA (PAP) — Na wieść o zgonie ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO kraj okrył się żałobą.

Wkrótce po podaniu przez radio komunikatu o śmierci przewodniczącego Rady Państwa, na gmachach urzędów, instytucji, szkół, fabryk pojawiły się żałobne flagi.

Na znak żałoby do połowy masztu opuszczono flagę na Belwederze — siedzibie przewodniczącego Rady Państwa. Krepą spowita flaga widnieje także na gmachu KC PZPR. Opuszczono także flagi na gmachach: Rady Państwa, Sejmu, Urzędu Rady Ministrów, ministerstw.

Do połowy masztu opuszczono flagi w jednostkach Wojska Polskiego.

Również placówki dyplomatyczne wywiesiły swe flagi narodowe opuszczone do połowy masztu.

W wielu witrynach wystawowych widnieją przepasane kirem portrety Al. Zawadzkiego.

BIAŁYSTOK (PAP) — Wiadomość o śmierci Aleksandra Zawadzkiego pogrążyła w żałobie społeczeństwo Białostocczyzny.

Gmachy państwowe i domy mieszkalne Białegostoku pokryły się flagami narodowymi z żałobnym kirem. W wielu punktach miasta wystawiono portrety Aleksandra Zawadzkiego, przepasane czernią.

GDAŃSK (PAP) — Na dźwigach portowych i stoczniowych, na gmachach instytucji morskich, podobnie jak nad siedzibami rad narodowych wkrótce po ogłoszeniu komunikatu pojawiły się flagi opuszczone do połowy masztu, przepasane kirem. Do statków płynących nieraz o tysiące mil morskich od kraju dotarły telegramy z żałobną wieścią. Drogą radiową z morza zaczęły napływać pierwsze depesze kondolencyjne od polskich marynarzy i rybaków.

Cisza zaległa w Operze Leśnej, gdzie jeszcze w piątek przed południem odbywały się próby uczestników sopockiego festiwalu. Podobnie w całym Trójmieście i miejscowościach nadmorskich odwołano imprezy rozrywkowe.

WARSZAWA (PAP) — Z głębokim smutkiem przyjęła wiadomość o zgonie Aleksandra Zawadzkiego załoga zakładów im. Róży Luksemburg w Warszawie, gdzie Zmarły był członkiem podstawowej organizacji partyjnej. Uczestniczył w zebraniach partyjnych i brał żywy udział w dyskusjach. Swym bogatym doświadczeniem służył nie tylko aktywowi partyjnemu lecz całej załodze fabryki.

Po południu, bezpośrednio po komunikacie radiowym, załoga zebrała się w największej hali zakładów, by uczcić pamięć Zmarłego. Zamarły maszyny, stanęły taśmy montażowe. W nastroju powagi i skupienia, z głębokim żalem zebrani wysłuchali wiadomości o śmierci Aleksandra Zawadzkiego. 5-cio minutowa cisza oddano hołd Zmarłemu. Załoga wystosowała depeszę kondolencyjną do KC PZPR i Rady Państwa.

Depesze kondolencyjne wystosowano także do małżonki Zmarłego.

KATOWICE (PAP) — Z głębokim żalem przyjęli wiadomość o śmierci przewodniczącego Rady Państwa mieszkańcy Katowickiego. Postać Aleksandra Zawadzkiego jest bowiem szczególnie bliską społeczeństwu Ziemi Śląsko-Dąbrowskiej. Tutaj w swym mieście rodzinnym — w Dąbrowie Górniczej — jako górnik ówczesnej kopalni „Paryż", noszącej jego imię — rozpoczynał Al. Zawadzki swą działalność rewolucyjną. Mieszkańcy woj. katowickiego pamiętają również działalność Aleksandra Zawadzkiego w latach 1945—1948, kiedy jako pełnomocnik rządu, a następnie wojewoda śląsko-dąbrowski kierował szybką odbudową i rozbudową gospodarki tego rejonu. Aleksander Zawadzki już jako przewodniczący Rady Państwa utrzymywał żywe kontakty ze społeczeństwem Śląska i Zagłębia.

Szczególnie głęboki żal i żałoba panuje w Dąbrowie Górniczej, a zwłaszcza na osiedlu Ksawera, gdzie urodził się przewodniczący Rady Państwa i gdzie mieszkają jego krewni, dawni towarzysze pracy i przyjaciele jego młodych lat. Na bramach fabrycznych, w budynkach huty, „Dzierżyński", Zakładów Naprawczych Silników Elektrycznych, Dąbrowskiej Fabryki Obrabiarek, Pałacu Kultury Zagłębia i licznych budynkach pojawiły się opuszczone do połowy masztu i okryte kirem na znak żałoby flagi narodowe. Śmierć przewodniczącego Rady Państwa jest tematem licznych rozmów, z których przebija żal po stracie tak bliskiego mieszkańcom tego miasta człowieka.

Wśród górników noszącej imię Zmarłego kopalni „Generał Zawadzki" bolesna wiadomość wywołała wielkie wrażenie i powszechny żal. Na krótko przerwano pracę, w oczach wielu górników pojawiły się łzy. Wyrazem żałoby górniczej załogi jest wielki, obramowany kirem portret honorowego górnika kopalni — Aleksandra Zawadzkiego umieszczony nad główną bramą zakładu.

Komunikat Ministerstwa Zdrowia

WARSZAWA (PAP) — Tow. ALEKSANDER ZAWADZKI został poddany w kwietniu br. zabiegowi operacyjnemu z powodu nowotworu trzustki.

Po przejściowej poprawie nastąpiło w ostatnich dniach ponowne pogorszenie w stanie zdrowia. Szybko narastająca niedowładność układu krążenia i układu oddechowego spowodowała zgon, który nastąpił w dniu 7 bm. o godzinie 15.05 w Warszawie.

BOHDAN BEDNARSKI
kierownik Ministerstwa

Pismo prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — Prezes Rady Ministrów wystosował do ministrów, kierowników urzędów centralnych oraz przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych i rad narodowych miast wyłączonych z województw następujące pismo:

Z powodu śmierci członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — **Aleksandra Zawadzkiego** należy umożliwić społeczeństwu złożenie hołdu pamięci Zmarłego.

W szczególności proszę wszystkich ob. ob. ministrów, kierowników urzędów centralnych i przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych oraz rad narodowych miast wyłączonych z województw:

— O spowodowanie umieszczenia na budynkach organów władzy i administracji państwowej, urzędów, jednostek wojskowych, instytucji, szkół, przedsiębiorstw państwowych, organizacji zawodowych, spółdzielczych i innych organizacji społecznych flagi państwowej opuszczonej do połowy masztu na znak żałoby;

— Ob. ministra Kultury i Sztuki o spowodowanie odwołania wszelkich imprez rozrywkowych z wyjątkiem teatrów i kin od 7 sierpnia 1964 r. do dnia pogrzebu, a w dniu po-

Ciąg dalszy na str. 2

Komunikat komisji dla zorganizowania pogrzebu A. Zawadzkiego

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej postanowiły:

Dla zorganizowania pogrzebu członka Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzysza Aleksandra Zawadzkiego utworzyć komisję w składzie: Edward Ochab — przewodniczący komisji, Piotr Jaroszewicz, Wojciech Jaruzelski, Leon Kasman, Zenon Kliszko, Stanisław Kulczyński, Ignacy Loga-Sowiński, Alicja Musiałowa, Bolesław Podedworny, Adam Rapacki, Ryszard Strzelecki.

*

Komisja dla zorganizowania pogrzebu zawiadamia, że trumna ze zwłokami Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego zostanie wystawiona na widok publiczny w Sali Kolumnowej Rady Państwa przy ul. Wiejskiej w dniu 8 bm. od godziny 15-tej do 20-tej, w dniu 9 bm. od godziny 10-tej do 20-tej, w dniu 10 bm. od godziny 10-tej do godziny 20-tej.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 bm.

Sprawy spółdzielczości mieszkaniowej

Z gwarantowanym terminem

W jednym z reportaży z białostockich placów budowy opisywałem spółdzielcze osiedle mieszkaniowe wyrosłe przy Parku Zwierzynieckim w Białymstoku. Piękne, kolorowe, słoneczne osiedle zamieszkałe przez parę tysięcy ludzi. Ile takich osiedli jest obecnie w Białymstoku i w województwie? Nie liczyliśmy, ale możemy powiedzieć, że bardzo dużo. Przecież spółdzielczość mieszkaniowa działa już dobre kilka lat. Od razu „chwyciła" i w szybkim tempie rozrosła się w mieście wojewódzkim i powiatowych. Nic dziwnego, spółdzielnia daje gwarancję terminowego uzyskania mieszkania.

A zatem, zanim przejdziemy do meritum sprawy, kilka zasadniczych faktów. Obecnie istnieje w naszym województwie 31 spółdzielni typu lokatorskiego, własnościowego i zrzeszenia budowy domków jednorodzinnych, które razem skupiają 8.183 członków. W latach swej działalności spółdzielczość wybudowała ogółem 3.300 mieszkań i 440 domków jednorodzinnych, które użytkuje 15 tys. osób.

GDY AGITUJĄ EFEKTY

Rzecz zrozumiała, najwięcej spółdzielczych osiedli mieszkaniowych jest w mieście wojewódzkim. Wystarczy wymienić tak silne organizacyjnie jednostki, jak BSM i „Zachęta". Ostatnio, rozwijając swą działalność poza kolejarzami, wyrosła na jedną z większych spółdzielnia „Rodzina Kolejarska". Tylko w ubiegłym roku przyjęła 400 członków.

Ale wartym podkreślenia faktem jest rozwój spółdzielczości w miastach powiatowych. Po zbyt długim okresie przygotowawczym, rozwinęło się spółdzielcze budownictwo, na przykład w Suwałkach. Oczywiście, w różnych miastach różne są składy socjalne. I tak, w Zambrowie i Hajnówce większość członków spółdzielni to robotnicy miejscowych zakładów przemysłowych. Dodajmy, że w osiedlach spółdzielczych wznoszone są lokale handlowe i usługowe, że zgodnie z założeniami statutowymi organizowane są kluby i świetlice, miejsca zabaw dla dzieci itp.

Nie jeden raz krytycznie ustosunkowywaliśmy się do zarządów spółdzielni za różnego rodzaju niedociągnięcia inwestycyjne. Trzeba jednak stwierdzić, że w ostatnim okresie nastąpiła w tej dziedzinie wyraźna poprawa. Szybciej i lepiej przygotowywana jest dokumentacja prawna i techniczno-kosztorysowa, spółdzielnie wykazują coraz większe zainteresowanie jakością robót budowlanych, jak też obniżeniem kosztów budownictwa. Dużą tu rolę odgrywa Zespół Usług Inwestycyjnych Spółdzielczości. Dlatego coraz lepsze efekty uzyskiwane przez spółdzielnie mieszkaniowe skupiają setki nowych członków.

A jak zostaną wykonane tegoroczne zadania? Przecież w obecnym i przyszłym roku spółdzielczość — o czym niedawno informowaliśmy — ma wybudować 11.700 izb mieszkalnych. Otóż realizacja planu szczególnie w Białymstoku przebiega na ogół sprawnie. Niemniej jest kilka obiektów tzw. zagrożonych. Między innymi w Siemiatyczach, Bielsku Podlaskim i Hajnówce, gdzie przejawia swą działalność jedno ze słabiej pracujących — przedsiębiorstwo budowlane w Bielsku Podlaskim. Dlatego zarządy spółdzielni apelują do Białostockiego Zjednoczenia Budownictwa o interwencję u podległych przedsiębiorstw. Trzeba jak najlepiej wykorzystać obecne miesiące, aby nie było przykrych rozliczeń w końcu roku z zawartych, a nie wykonanych umów. Sprawa jest szczególnie ważna ze względu na stworzenie dobrych warunków realizacji zadań lat 1966—70.

Z REALNYMI MOŻLIWOŚCIAMI

A w uchwale IV Zjazdu czytamy: **„Należy dążyć do maksymalnego rozwoju budownictwa spółdzielczego, tak, aby jego udział w ogólnej liczbie budowanych izb mieszkalnych typu miejskiego zwiększył się ponad 20 proc. w 1965 roku do ok. 60 proc. w roku 1970".**

A zatem w myśl uchwał IV Zjazdu partii nastąpi prawie 2,5-krotne zwiększenie budownictwa spółdzielczego, przy jednocześnie znacznym zmniejszeniu budownictwa

Ciąg dalszy na str. 3

Akty agresji USA w Azji
wywołują oburzenie na świecie

LONDYN (PAP) — Kilkuset londyńczyków zebrało się w czwartek na wezwanie ruchu na rzecz rozbrojenia nuklearnego i londyńskiego oddziału „Komitetu 100" pod pomnikiem poległych w obu wojnach światowych, aby wyrazić protest przeciwko nowym prowokacjom amerykańskim na Dalekim Wschodzie. Nieśli oni plakaty domagające się zaprzestania agresji USA w Wietnamie. Po złożeniu wieńca pod pomnikiem demonstranci udali się do ambasady amerykańskiej, gdzie trzyosobowa delegacja wręczyła list wyrażający głębokie zaniepokojenie w związku z konfliktem w Azji południowo-wschodniej. Inny list przekazany został premierowi Home. Domaga się on od rządu brytyjskiego podjęcia kroków mających na celu zaprzestanie działań wojennych. List domaga się również wycofania brytyjskiej misji wojskowej z Wietnamu południowego.

DELHI (PAP) — W stolicy Indii odbyła się w czwartek masowa demonstracja, której uczestnicy przeszli ulicami miasta do gmachu ambasady USA. Wręczyli oni memorandum protestu, podkreślając głębokie oburzenie całego narodu indyjskiego prowokacyjną działalnością USA w Azji południowo - wschodniej. Przed gmachem ambasady odbył się wiec.

Ogólnoindyjska Rada Pokoju opublikowała w czwartek oświadczenie, w którym potępia prowokacje USA w Zatoce Tonkińskiej i wzywa rząd amerykański do niezwłocznego zaprzestania wszelkiej ingerencji w sprawy wewnętrzne narodu wietnamskiego.

SOFIA (PAP) — Bułgarski Komitet Obrońców Pokoju przesłał do Rady Bezpieczeństwa depesze wyrażającą protest w związku z agresywną działalnością USA wobec DRW. Bułgarscy obrońcy pokoju domagają się, by Rada Bezpieczeństwa w interesie pokoju na całym świecie położyła kres niebezpiecznej agresji USA w Azji południowo-wschodniej.

NOWY JORK (PAP) — Przywódca Nowej Demokratycznej Partii Kanady, Douglas określił bombardowanie przez lotnictwo USA obiektów nadbrzeżnych DRW jako akcję równającą się wypowiedzeniu wojny. Krajowy Komitet Wykonawczy KP Kanady w oświadczeniu opublikowanym w prasie zażądał zaprzestania wojny w Azji południowo-wschodniej zanim zdąży się ona rozszerzyć na cały świat. Rada Bezpieczeństwa powinna powstrzymać konflikt między USA i Wietnamem północnym. Będzie to jednak nie wystarczające, jeśli nie zostanie przywrócony pokój w całej tej strefie poprzez zaprzestanie interwencji USA w Wietnamie południowym, wycofanie ich wojsk z tego kraju i niezwłoczne zwołanie konferencji 14 państw.

Kanadyjscy zwolennicy pokoju przeprowadzili przed konsulatem amerykańskim w Toronto demonstrację protestu przeciwko niebezpiecznym prowokacjom USA.

PARYŻ (PAP) — Kilkuset studentów pakistańskich demonstrowało w czwartek przed siedzibą amerykańskiego ośrodka informacyjnego w Dhaka, aby zaprotestować przeciwko interwencji USA wobec Wietnamu północnego. Studenci wznosili okrzyki antyamerykańskie oraz wysunęli żądanie, aby Pakistan wystąpił z bloków wojskowych CENTO i SEATO.

PARYŻ (PAP) — Biuro Powszechnej Konfederacji Pracy opublikowało oświadczenie, w którym protestuje przeciwko akcji amerykańskich militarystów w Zatoce Tonkińskiej.

Biuro domaga się przywrócenia pokoju w Azji południowo-wschodniej, wycofania wojsk amerykańskich z tego rejonu i poszanowania prawa narodów do samostanowienia.

Fragment demonstracji przed ambasadą USA w Kopenhadze, mieszkańcy stolicy Danii niosą transparenty z napisami: „Ręce precz od Wietnamu" i „USA precz z Wietnamu". CAF — telefoto

Konsultacja w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP) — Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, Sivert NIELSEN (Norwegia) prowadził wczoraj konsultacje w związku z wysuniętą przez przedstawiciela radzieckiego, MOROZOWA propozycją zaproszenia Demokratycznej Republiki Wietnamu do wzięcia udziału w dyskusji na temat incydentów w Zatoce Tonkińskiej. Nielsen konferował m. in. z przedstawicielem ZSRR Morozowem.

Stany Zjednoczone zażądały w toku środowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, aby w debacie nad skargą amerykańską przeciwko DRW, wziął również udział przedstawiciel reżimu południowowietnamskiego. Jak się okazuje, wniosek ten poparło kilku innych członków Rady Bezpieczeństwa. Agencja Reutera powołując się na źródła dyplomatyczne pisze, iż Nielsen uzyskał zgodę większości członków Rady, aby zaproszenia wystosowano zarówno do Demokratycznej Republiki Wietnamu, jak i reżimu w Sajgonie.

Khanh wprowadził stan wyjątkowy w Wietnamie południowym

LONDYN (PAP) — Jak donosi z Sajgonu Agencja Reutera, premier południowo-wego Wietnamu generał Khanh ogłosił w piątek stan wyjątkowy w całym kraju.

Dekret wydany przez Khanha zakazuje urządzania strajków i demonstracji, zabrania opuszczać miejsce pobytu „wszystkim elementom groźnym dla bezpieczeństwa państwowego" i zezwala władzom na swobodne dokonywanie rewizji w mieszkaniach. Sądy wojskowe mają przejąć wszystkie sprawy o naruszenie bezpieczeństwa państwowego. Khanh nakazał wymierzać karę śmierci wszystkim „terrorystom, prowokatorom i spekulantom".

W istocie rzeczy — pisze korespondent Reutera — dekret wprowadza w całym kraju stan oblężenia.

Obserwatorzy zwracają uwagę na zbieżność nowych posunięć Khanha z prowokacjami amerykańskimi w strefie Zatoki Tonkińskiej. Część komentatorów amerykańskich pisała w tych dniach, że jednym z celów poczynań wojskowych USA w tej strefie jest umocnienie reżimu Khanha.

Pearson o Wietnamie

NOWY JORK (PAP) — Premier Kanady Lester Pearson oświadczył w czwartek w Izbie Gmin, iż Kanada nalegała na Stany Zjednoczone, aby nie podejmowały kroków w Wietnamie, które mogłyby przyspieszyć wybuch wojny. Odpowiadając na wniosek jednego z posłów, aby Kanada zaproponowała mediację między USA i DRW, Pearson oświadczył iż nie widzi, jak Kanada mogłaby wystąpić w tej roli.

Komisje Kongresu USA poparły decyzje Johnsona

WASZYNGTON (PAP) — Komisja spraw zagranicznych oraz komisja sił zbrojnych Senatu USA przyjęły w czwartek wspólną rezolucję, która aprobuje posunięcia wojskowe podjęte przez prezydenta Johnsona w południowo-wschodniej Azji i upoważnia go do poczynienia tam „wszelkich niezbędnych kroków" łącznie z użyciem siły zbrojnej.

Za rezolucją głosowało 31 senatorów, przeciwko — tylko jeden, senator Morse.

Tę samą rezolucję zaaprobowała w czwartek komisja spraw zagranicznych izby reprezentantów.

Rezolucja ma być obecnie ostatecznie uchwalona na plenarnych posiedzeniach obu izb Kongresu amerykańskiego.

Oświadczenie U Thanta

WASZYNGTON (PAP) — Przebywający w Waszyngtonie sekretarz generalny ONZ, **U Thant**, odbył w czwartek rozmowy z prezydentem Johnsonem i przedstawicielami departamentu stanu. Odpowiadając na pytania dziennikarzy, U Thant oświadczył, iż omawiane były przede wszystkim sprawy kryzysu finansowego ONZ, sytuacji w Azji południowo-wschodniej, problemu cypryjskiego oraz wyników genewskiej konferencji do spraw handlu i rozwoju. Jak stwierdził U Thant, rozmowy były „bardzo owocne". Poinformował on, iż przedłożył prezydentowi Johnsonowi oraz sekretarzowi Stanu Ruskowi kilka koncepcji, dotyczących utrzymania pokoju w Azji południowo-wschodniej.

Odpowiadając na jedno z pytań, U Thant wyraził pogląd, iż Rada Bezpieczeństwa nie może wnieść korzystnego wkładu w sprawę uregulowania sytuacji w rejonie Indochin z uwagi na swój ograniczony skład i istniejące w tym rejonie szczególne warunki, polegające na tym, iż jedna ze stron nie jest członkiem ONZ.

U Thant oświadczył, iż według jego osobistego poglądu, konieczne jest zwołanie nowej konferencji genewskiej 14 państw dla przedyskutowania sytuacji w Azji południowo-wschodniej. Podkreślił on jednak, iż wysuwa tę propozycję nie jako oficjalny przedstawiciel ONZ.

Rozmowy USA - Belgia na temat Konga

WASZYNGTON (PAP) — W nocy z czwartku na piątek opuścił Waszyngton, udając się do Brukseli amerykański podsekretarz stanu do spraw politycznych, Averell Harriman. Przeprowadzi on rozmowy z przedstawicielami rządu oraz belgijskich kół gospodarczych na temat rozwoju wydarzeń w Kongo.

Votum zaufania dla rządu Moro

RZYM (PAP) — Włoska izba deputowanych zakończyła debatę nad votum zaufania dla nowego, centrolewicowego rządu premiera Moro. 344 głosami przeciwko 298 przy 3 wstrzymujących się izba deputowanych wyraziła votum zaufania dla rządu. Jak podkreślają agencje, głosowanie było właściwie formalnością, ponieważ cztery partie, które porozumiały się w sprawie utworzenia rządu, dysponują większością miejsc w parlamencie. Jak wiadomo, senat włoski wyraził votum zaufania dla rządu Moro już w sobotę.

Pismo prezesa Rady Ministrów

Ciąg dalszy ze str. 1

grzebu również wszelkich przedstawień teatralnych, seansów kinowych i innych nie stosownych dla powagi tego dnia imprez;

— Ob. przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji o odpowiednią zmianę programów radiowych i telewizyjnych;

— Ob. ob. przewodniczących Prezydiów WRN (MRN) o wyłożenie w reprezentacyjnej części gmachu Prezydium WRN (MRN) ksiąg przeznaczonych do wpisywania kondolencji przez społeczeństwo, przedstawicieli zakładów pracy i organizacji społecznych.

Pogrzeb Aleksandra Zawadzkiego odbędzie się w Warszawie. O dniu i godzinie pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Postępowe siły Wenezueli jednoczą się

NOWY JORK (PAP) — Idea zjednoczenia wszystkich postępowych i patriotycznych sił Wenezueli zaczyna wcielać się w życie. W Caracas zorganizowana została Komisja Krajowego Frontu Opozycyjnego, w której skład weszli przedstawiciele Partii Narodowej Awangardy Ludowej, Rewolucyjnego Ruchu Lewicowego, wybitni działacze związkowi, politycy. Front wzywa wszystkie siły patriotyczne do „zjednoczenia się w trudnej sprawie wyzwolenia kraju spod wyzysku imperialistycznego" do stworzenia, w odpowiedzi na sojusz obcego kapitału z miejscową oligarchią, „monolitycznej jedności wszystkich sił ludowych walczących z imperializmem".

Przedstawiciel Narodowego Frontu Opozycyjnego deputowany do Kongresu, Jose Oropeza wypowiedział się w rozmowie z korespondentem TASS, za niezwłocznym ustanowieniem stosunków handlowych i dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim.

SS - owiec Zech - Nenntwich aresztowany

BONN (PAP) — Były oficer SS-owski, Zech-Nenntwich, który skazany za współudział w zbrodniach wojennych zbiegł przed kilkoma miesiącami przy pomocy z zewnątrz z więzienia w Brunświku został w piątek aresztowany w Monachium. Zbrodniarz ten ukrywał się przez pewien czas w Egipcie.

Cypr

Nowe incydenty zbrojne

NIKOZJA (PAP) — W czwartek na Cyprze doszło do gwałtownej strzelaniny. Szczególnie ostry incydent miał miejsce w górach na południe od tureckiej wioski Alevga. Rzecznik rządu cypryjskiego oświadczył, iż siły bezpieczeństwa złożone z Greków cypryjskich zadały tam „ciężkie straty terrorystom", odpierając ich ataki. W starciach z Turkami cypryjskimi zginęło w czwartek po południu 4 żołnierzy sił rządowych, a 1 odniósł rany.

Ponadto strzelanina wybuchła ubiegłej nocy oraz dziś nad ranem w rejonie Piyenia — Ayios Theodoros. Jedna osoba odniosła rany.

Prezydent Makarios przeprowadził w czwartek wieczorem rozmowy z dowódcą sił ONZ na wyspie, gen. Thimayya i omawiał z nim sytuację na Cyprze. Makarios zgodził się na przyznanie pełnej swobody ruchu na wyspie wojskom ONZ z wyjątkiem „pewnych rejonów związanych z obroną państwa". Wojska ONZ będą miały dostęp do tych rejonów po uprzednich konsultacjach między rządem Cypru, a ich dowódcą generałem Thimayyą.

Prezydent Republiki Cypryjskiej przewodniczył ubiegłej nocy posiedzeniu rządu, w którym uczestniczył również stały delegat Cypru w ONZ, Rossides. Przybył on do Nikozji na konsultacje przed dalszymi dyskusjami na temat problemu cypryjskiego na forum ONZ.

KC KP Grecji ostrzega przed przewrotem faszystowskim

PARYŻ (PAP) — Dziennik grecki „Awgi" opublikował oświadczenie KC Komunistycznej Partii Grecji w związku z planowanym spiskiem greckiej reakcji i przygotowaniami do przewrotu faszystowskiego. Jak głosi oświadczenie, spiskowcy mają zamiar obalić rząd i wprowadzić w Grecji reżim policyjny.

KC KP Grecji wzywa rząd do usunięcia przedstawicieli reakcji z aparatu państwowego, a zwłaszcza z armii i organów bezpieczeństwa. KC KP Grecji — głosi oświadczenie — okaże całkowite poparcie wszelkim podjętym przez rząd krokom mającym na celu odparcie i rozbicie spisku faszystów oraz rozszerzenie demokracji.

Powstańcy opanowali Stanleyville

NOWY JORK (PAP) — Jak podaje Agencja Associated Press z Konga w czwartek w okolicach Stanleyville (trzeciego co do wielkości miasta kongijskiego) toczyły się walki między powstańcami ludowej armii wyzwolenia a żołnierzami pozostającymi pod rozkazami z Leopoldville. Powstańcy opanowali miasto, ale oddziały rządowe stawiały opór w pobliżu lotniska położonego koło Stanleyville. Na czele powstańców walczących w Stanleyville stoi **Gaston Soumialot**.

Komunikat Polskiego Radia

Polskie Radio informuje, że program nadawany będzie wg. zapowiedzi spikerów.

Zamieszczony przez nas program PR i TV jest nieaktualny.

Nota radziecka do Stanów Zjednoczonych

MOSKWA (PAP) — Rząd radziecki wystąpił z protestem przeciwko niebezpiecznej i prowokacyjnej akcji lotnictwa amerykańskiego, które dokonuje niedopuszczalnych przelotów nad radzieckimi statkami pasażerskimi i transportowymi na wodach międzynarodowych w różnych częściach świata.

W nocie radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przekazanej ambasadzie USA w Moskwie, rząd radziecki stwierdza, iż „oczekuje podjęcia przez rząd Stanów Zjednoczonych nieodzownych kroków, które położą kres poczynaniom naruszającym swobodę żeglugi na wodach międzynarodowych i mogą doprowadzić do poważnych skutków".

UWAGA, NABYWCY TELEWIZORÓW!

Nowe korzystne warunki gwarancji na kineskopy

Najdroższą częścią telewizora jest kineskop (kosztuje od 880 zł do 1.625 zł) gwarancja z dotychczasowych 6 miesięcy

OD DNIA 1 SIERPNIA

została przedłużona do 12 miesięcy.

k 1230-0

Z gwarantowanym terminem

Ciąg dalszy ze str. 1

rad narodowych. Wielkość białostockiego budownictwa spółdzielczego na przyszłą 5-latkę określa się na ponad 30 tysięcy izb mieszkalnych. Rzecz zrozumiała, ostatecznie opracowany i zatwierdzony plan może zawierać inne dane.

Jak więc widać, na spółdzielnie mieszkaniowe, według nowych założeń polityki mieszkaniowej, spadają odpowiedzialne i trudne zadania. Dotyczą one norm, standardów, reżimu oszczędnościowego i kosztów eksploatacji. Najistotniejszą jednak rzeczą jest wzrost akumulacji. Na tak rozwinięte budownictwo potrzebne będą znacznie większe kwoty.

Czy białostocka spółdzielczość sprosta nowym zadaniom? Otóż — jak dowiadujemy się w białostockim oddziale CZSM — nakłady inwestycyjne na lata 1966—70 mają sięgnąć 926 milionów złotych. Ta wysoka kwota składać ma się z następujących pozycji: kredyty bankowe — 450 mln zł, zakłady pracy — 300 mln zł, własne wkłady — 15 proc., czyli około 150 mln zł, reszta — środki poszczególnych resortów.

I tu nasuwają się wątpliwości. Wydaje nam się bowiem, że problem ten trzeba jeszcze raz przeanalizować. Mianowicie w toku obrad czerwcowego, IV Krajowego Zjazdu Delegatów Spółdzielczości Mieszkaniowej mówiono o podniesieniu wkładów własnych w spółdzielczości lokatorskiej do 20—30 proc., zaś w budownictwie własnościowym, wielorodzinnym, o wyższym standardzie do 50—60 proc. A zatem przyszli członkowie spółdzielni będą musieli w większym niż się obecnie przewiduje stopniu partycypować w kosztach budownictwa swych mieszkań.

Sprawa jest oczywista, duży wzrost budownictwa musi pociągnąć wzrost kredytów państwowych dla spółdzielni oraz wzrost wkładów samych spółdzielców. **Czy jednak kryteria te muszą być w naszym województwie takie same, jak w województwach uprzemysłowionych, gdzie średnia zarobków jest znacznie wyższa aniżeli u nas?** Sprawa ta jest szczególnie istotna dla ludności takich miasteczek, jak Gołdap, Kolno i Mońki, w których jeszcze nie ma spółdzielni mieszkaniowych.

Inne, równie ważne zagadnienie to **zróżnicowanie standardu mieszkań**. Na konieczność tę wskazuje uchwała IV Zjazdu: **„Znaczna część budownictwa powinna być zrealizowana w standardzie podstawowym, o koszcie bezpośrednim nie przekraczającym 1600—1650 zł za 1 metr kwadr. powierzchni użytkowej".**

Wreszcie — obowiązki zakładów pracy w częściowym ponoszeniu kosztów budownictwa mieszkaniowego dla swych załóg. Otóż dowiadujemy się z wykazu sporządzonego przez Bank Inwestycyjny, że w banku tym na stanie zakładowych funduszy mieszkaniowych **leży bezużytecznie 24,5 mln zł**, złożonych przez 90 przedsiębiorstw. Na przykład Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego posiada 1.372 tysięcy złotych, ełcka roszarnia — 1 milion, BZPB „Fasty" — 2.224 tys. zł, KZKS — 685 tys. zł, Zakład Jajczarsko-Drobiarski w Suwałkach — 1.734 tys.,ZWOK A-26 w Ełku — 404 tys. złotych. Zapytajmy: a ile pieniędzy przeznaczonych na budowę mieszkań leży w innych bankach? Dlatego uważamy, że **trzeba skoordynować wysiłki tak licznych, słabych finansowo inwestorów.** Kto ma to zrobić? Oczywiście, że koordynator inwestycji — prezydia rad narodowych. W ogóle **koordynacja budownictwa mieszkaniowego jest aktualnie niezbędnym zagadnieniem. Wraz z dynamicznym rozwojem na spółdzielczość mieszkaniową spadają odpowiedzialne zadania. A jeśli tak, to trzeba dać jej większe uprawnienia.**

*

Tak więc, spółdzielczość mieszkaniowa wkracza na nowy etap swego szerokiego rozwoju. Dlatego jak czytamy w uchwale IV Zjazdu — **„Szybki rozwój budownictwa spółdzielczego powinien przyczynić się do szerszego wykorzystania społecznej inicjatywy spółdzielców i do lepszego gospodarowania zasobami mieszkaniowymi"**. Dużego znaczenia nabierają więc walne zgromadzenia, rady nadzorcze, wszelkie ogniwa samorządowe.

R. KLIMASZEWSKI

Zdjęcie: **E Hryniewicki**

Osiedle spółdzielcze przy ulicy Garbarskiej w Białymstoku.

Zwyczajne dni
(Notatki z Powstania Warszawskiego)

Nie zawsze było tak tragicznie i tak wzniośle, jak to przekazuje historia i pamiętniki. Mimo że nad miastem rozrywały się raz po raz pociski, że domy płonęły jak pudełka zapałek, że ptaki złowróżbne — samoloty hitlerowskie rozsiewały śmierć i zniszczenie, że zaciskano pasa coraz więcej i że coraz trudniej było o kubeł wody — warszawska ulica dni powstańczych nie przestała żyć ani na chwilę, jakby na przekór wszystkiemu niefrasobliwa, tętniąca własnym, niepowtarzalnym, niewiarygodnym wprost rytmem.

TYGRYS DO BUDY!

Utrapieniem powstańczej Warszawy były „krowy" — „goliaty" i „tygrysy". Kiedy rozległ się odgłos podobny do ryczenia zarzynanego bydła albo skrzypienia spaczonych drzwi — było wiadome, że lada chwila gdzieś w pobliżu rąbnie pocisk najcięższego kalibru zwany popularnie „szafą". Dom, w który uderzyła „szafa", rozsypywał się w gruzy, a znajdujący się w nim ludzie wyglądali jak żywe pochodnie. Ze wszystkich utrapień dnia codziennego „krowy" były najbardziej znienawidzone przez ludność.

Szybko natomiast dano sobie radę z „goliatami", budzącymi początkowo panikę. Były to zdalnie kierowane tankietki, napełnione wybuchowym materiałem, eksplodującym przy zetknięciu się z przeszkodą na swej drodze. Kiedy przekonano się, że wystarczy przeciąć kabel elektryczny, aby unieruchomić tankietkę, urządzano na nie prawdziwe polowania. Znajdujący się w nich materiał wybuchowy był cenną zdobyczą.

Z czołgami typu „tygrys", używanymi do akcji bojowej na miasto, oswojono się szybko. Kiedy pewnego razu na jednej z ulic czołg, po oddaniu kilku strzałów, zaczął się wycofywać, chłopcy, uzbrojeni w butelki z benzyną i wiązki granatów wypadli z bramy krzycząc:

— Tygrys do budy!

Po chwili unieruchomione cielsko „tygrysa" stanęło w płomieniach.

PRZESTRASZ MNIE!

Z obstrzałem i bombardowaniem lotniczym ludność stolicy oswoiła się do tego stopnia, że z czasem przestały robić wrażenie. Pewnego razu, w czasie bardzo silnego bombardowania, dwaj chłopcy najspokojniej w świecie zajadali kaszę omaszczoną olejem maszynowym. W pewnej chwili jeden z nich dostał czkawki. Drugi, nie mogąc znieść nie kończącego się czkania, wali go w kark. Na próżno. Wówczas nie mogący się uspokoić chłopak prosi kolegę:

— Franek! Przestrasz mnie! Może przestanę...

HASŁA

Ulice były poprzegradzane barykadami. Nieraz trafiało się, że ktoś zasiedziawszy się w sąsiednim bloku, po przeciwnej stronie ulicy, wracał o zmierzchu do siebie. Obowiązywało wtedy podanie hasła.

Pewnego razu komendant OPL-u (obrony przeciwlotniczej) wracając z odprawy zapomniał hasła obowiązującego na ten wieczór.

— Hasło! — zatrzymuje wartownik dobrze sobie znanego komendanta.

— Zapomniałem! — mówi komendant.

Wartownik pokazuje na gardło, pstykając w nie palcem.

— Wódka! — wykrzykuje domyślnie i przechodzi na drugą stronę barykady.

PIECZARKI

W czasie powstania panował głód, szczególnie brak było jarzyn. W dzielnicach położonych na krańcach miasta robiono nocne wyprawy do ogródków działkowych.

W śródmieściu nie było działkowych ogródków. Pewnego ranka zauważono, że płyty chodnika na Jasnej jakby poruszone. Po odsunięciu ich ukazała się cała kolonia pieczarek. Odkrycie to dało hasło do dalszych gorączkowych poszukiwań, w czasie których natrafiono na istną żyłę złota: pólko młodych kartofli, które zakiełkowały i wyrosły pod restauracyjnym śmietnikiem.

PEŻETKI

Zalatane, zapracowane po czubek nosa, zdobywające tu kaszę, tam mąkę, gdzie indziej puszkę konserw, zbierające pod obstrzałem deski na rozpalenie ognia, wyczekujące godzinami na wodę — to bohaterki powstańczego dnia codziennego, kobiety zrzeszone w organizacji Pomoc Żołnierzowi — tzw. Peżetki.

Były prawdziwym duchem opiekuńczym walczących: karmiły ich i poiły, pośredniczyły w przesyłaniu wiadomości do rodzin znajdujących się w innej dzielnicy miasta. Biedne, starsze, zaharowane kobiety, niepodobne do bohaterek odzianych w panterki, opiewanych przez żołnierskie piosenki.

Peżetki — żyjące tak, jak większość cywilnej ludności Warszawy, bez przywilejów kombatanckich — za cały zaszczyt miały niesienie pomocy żołnierzowi.

BARYKADA HITLERA

Warszawskie barykady miały swoje nazwy. Jedna z nich przegradzająca Nowy Świat na skrzyżowaniu z Warecką, nazywała się Barykadą Hitlera, gdyż na samym jej szczycie umieszczony był jego wielki portret.

— Niech walą, psie krwie, w tego swego Führera! Niech się uczą na tej facjacie w ząbek czesanej, jak strzelać! — mówił warszawski ludek i mimo ostrego obstrzału szedł popatrzeć, jak Niemcy strzelają do Hitlera.

A hitlerowcy siedzący w BGK prali co sił w barykadę, dziurawiąc oblicze Adolfa.

W tym oto spółdzielczym osiedlu w Sokółce zamieszkają już wkrótce nowi lokatorzy.

Tydzień na świecie

ROCZNICA PODPISANIA UKŁADU MOSKIEWSKIEGO

W tych dniach minęła pierwsza rocznica podpisania Układu Moskiewskiego o częściowym zakazie doświadczeń z bronią nuklearną w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą. Mimo że Układ nie wyklucza całkowicie groźby wojny, to jednak stanowi on ważny krok w dziele osłabienia napięcia międzynarodowego i umocnienia pokoju.

Od chwili podpisania Układu większość państw świata — ponad 100 krajów — przyłączyło się do trzech inicjatorów Układu — ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Od tej pory podejmowano również dodatkowe kroki w celu zmniejszenia grożącego ludzkości niebezpieczeństwa nuklearnego. I tak, np. w październiku 1963 r. Zgromadzenie Ogólne NZ podjęło rezolucję w sprawie nie umieszczania na orbicie kosmicznej broni masowej zagłady, a w pierwszych miesiącach tego roku rządy ZSRR, USA i W. Brytanii podjęły kroki w celu zmniejszenia produkcji plutonu i wzbogaconego uranu.

W rocznicę Układu rządy trzech mocarstw atomowych opublikowały wspólne oświadczenie, w którym zapewniają światową opinię publiczną, iż pragną uczynić wszystko, co możliwe dla uregulowania w drodze rokowań nie rozwiązanych problemów międzynarodowych, w celu umocnienia pokoju, z którego dobrodziejstw korzystałyby wszystkie narody — zarówno wielkie jak i małe.

Z tej okazji premier ZSRR Nikita Chruszczow i premier W. Brytanii Home przesłali do siebie listy z pozdrowieniami.

INCYDENT W ZATOCE TONKIŃSKIEJ

W bieżącym tygodniu gwałtownie zaostrzył się kryzys w Azji południowo-wschodniej w wyniku wydarzeń w Zatoce Tonkińskiej.

Kryzys ten może mieć poważne konsekwencje militarne, polityczne i międzynarodowe. Przypomnijmy przebieg wydarzeń.

Przed kilku dniami dowództwo amerykańskiej marynarki wojennej zwiększyło liczbę okrętów w Zatoce Tonkińskiej. Okręty te zajmują się tzw. „patrolowaniem" wybrzeży Demokratycznej Republiki Wietnamu z rozkazem atakowania i niszczenia wszelkich jednostek „które na nie napadną".

4 bm. amerykańskie okręty wojenne rzekomo zatopiły dwa kutry torpedowe należące — jak podało Ministerstwo Obrony USA — do Demokratycznej Republiki Wietnamu, a lotnictwo amerykańskie dokonało nalotów na jej obiekty nadbrzeżne.

Tymczasem, według oświadczenia rzecznika DRW, incydent w Zatoce Tonkińskiej w dniu 4 sierpnia w ogóle nie wydarzył się. Nocy tej nie było ani jednego okrętu wojennego DRW na wodach, gdzie znajdowały się jednostki amerykańskie. Oświadczenie przypomina o innych faktach prowokacji USA wobec DRW. Już 30 lipca amerykańskie okręty wojenne wtargnęły na jej wody terytorialne i ostrzelały dwie przybrzeżne wyspy, a w dniach 1 i 2 sierpnia samoloty USA zbombardowały posterunek graniczny i wioskę w pobliżu granicy wietnamsko-laotańskiej.

Nawet w Stanach Zjednoczonych panuje niewiara w oficjalną wersję wydarzeń w Zatoce Tonkińskiej. Traktuje się tę sprawę jako pretekst do jawnej napaści na Demokratyczną Republikę Wietnamu i manewr przedwyborczy prezydenta Johnsona. Waszyngtoński dziennik „Washington Post" przedrukował w ubiegły czwartek korespondencję londyńskiego „Guardian", w której czytamy m. in. **„Wiele krajów, jak się zdaje, podaje w wątpliwość wersję Stanów Zjednoczonych o wypadkach w rejonie Hanoi i zadaje sobie pytanie czy USA nie starają się umyślnie doprowadzić do konfliktu w północnym Wietnamie".**

„Niektórzy delegaci wyrażają opinię, że wybory w Stanach Zjednoczonych miały coś wspólnego z wydarzeniami w Zatoce Tonkińskiej. Delegat francuski zauważył sarkastycznie, że każdy amerykański okręt powinien był wywiesić flagę z napisem „wybory prezydenckie Stanów Zjednoczonych".

Dla każdego, kto jest zainteresowany w zachowaniu pokoju, wydaje się koniecznym niezwłoczne przerwanie agresywnych działań Stanów Zjednoczonych wobec Demokratycznej Republiki Wietnamu — nawet jeśli zgodnie z oświadczeniem prezydenta Johnsona — akcja USA będzie „ograniczona i utrzymana we właściwych rozmiarach".

Sprawą równie niezwłoczną jest szybkie zwołanie — jak to zaproponował Związek Radziecki, a co popiera Francja — nowej konferencji genewskiej 14 państw, która zajęłaby się sprawami Wietnamu i Laosu.

KŁOPOTY CZOMBEGO

Powstańcy kongijscy z tzw. Ludowej Armii Wyzwolenia, którymi dowodzi Gaston Soumialot, odnoszą nowe sukcesy. Ostatnio zajęli oni trzecie co do wielkości miasto kongijskie Stanleyville. W praktyce oznacza to, odcięcie całego północno-wschodniego Konga od rządu centralnego.

Stanleyville, liczące 300 tysięcy mieszkańców jest ważnym węzłem komunikacyjnym. Znaczna część mieszkańców to sympatycy bestialsko zamordowanego premiera Lumumby i uwolnionego ostatnio jego najbliższego współpracownika A. Gizengi.

Korespondent Agencji France Presse pisze, że gdy doszło do potyczki między oddziałami rządowymi a powstańcami Soumialota w okolicach Stanleyville, mieszkańcy szeregu wiosek solidaryzowali się z powstańcami.

Siły rządowe składają się głównie z byłych żandarmów katangijskich, którzy bynajmniej nie wyrażają chęci do walki, buntują się i odmawiają noszenia mundurów armii kongijskiej.

Akcja powstańcza przeciwko rządowi Czombego rozszerza się na pozostałe prowincje. Celem jej jest — jak oświadczył jeden z przywódców powstania Laurent Kabile — wyzwolenie całego kraju. (R)

700 kilometrów przez Rzeszowszczyznę

Dorobek

Umiłowanie swojej ziemi dało się tu odczuć prawie na każdym kroku. Popularne określenie: — patriotyzm lokalny — jest na pewno zbyt skąpe i zbyt płytkie na oddanie tego zjawiska. Rzeszowianie mówią o swym dwudziestoletnim dorobku bez cienia pychy czy zarozumialstwa. Są dumni z osiągnięć, ale jakoś inaczej — skromniej. Nawet, gdy opowiadają lub pokazują to czy owo, są przy tym wyraźnie zadowoleni, z miejsca uzupełniają, że „jeszcze nie tak wiele... niezupełnie tak jak zamierzaliśmy... to właściwie początki tego, co chcemy zrobić"...

Ileż serdecznej troski w spokojnym tonie rzeczowych relacji dyrektora potężnej hydrobudowy nad Sanem w Bieszczadach, kustosza XVIII-wiecznego zamku w Łańcucie czy robotników z tarnobrzeskiej kopalni siarki. Albo istnienie takich regionalnych stowarzyszeń: Przyjaciół Ziemi Krośnieńskiej, Miłośników Jarosławia, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przyrody i Kultury w Kolbuszowej, Towarzystwo Upiększania Przemyśla i wiele innych ugrupowań miłośników miast, a nawet poszczególnych zabytków Rzeszowszczyzny — czyż nie jest faktem aż nadto wymownym? Oczywiście, nie ma tu mowy o poprzestaniu na rejestracji kolejnego stowarzyszenia. Działają one naprawdę. O ich pracowitości świadczą wychuchane miasteczka, zadbane parki i pałace, troskliwie pielęgnowane zabytki. Sporo ich w samym Rzeszowie, a jeszcze więcej — rozsianych po województwie.

Nic nie ujmuje krasy pięknym, starym zamkom jeśli ich wnętrza pomieszczą tak jak w Baranowie — muzeum i dom pracy twórczej chemików, w Krasicznie — technikum leśne, w Lesku — liceum ogólnokształcące, gdzie indziej oddane są na domy dziecka, ośrodki zdrowia czy na potrzeby turystyczne.

Coraz liczniej turyści, którzy nawet przemierzanie bieszczadzkich szlaków zaczynają od... Łańcuta, próżno spieraliby się o urok „perły" rzeszowskich zabytków: — Czy zamek piękniejszy jest w dzień, czy nocą? Próżno zastanawialiby się, w której z pałacowych sal kandelabry kryształowe są wspanialsze, lub który z zegarów wygrywa bardziej melodyjne kuranty? Pozostawmy jednak zwiedzającym ten odwieczny temat. Czas bowiem nagli, a jesteśmy dopiero na pierwszych kilometrach dziennikarskiego rajdu po Rzeszowszczyźnie. Niczym innym, chyba tylko także skromnością należy wytłumaczyć gospodarzy województwa, którzy zaledwie dwa dni przeznaczyli na pokazanie 20-letniego dorobku swojej ziemi.

Dla nas, białostoczan, wiele spraw rzeszowskich jest bardziej zrozumiałych, a nawet bliskich. Jednakowo startowaliśmy po wyzwoleniu z piętnem dawnej „Polski B" w gospodarczym życiorysie. Pierwszym krokom odbudowy tak samo szkodliwie i bestialsko wtórowały nam strzały bandytów. „Łuny w Bieszczadach" — to do dziś najbardziej poczytna książka w bibliotekach naszego województwa...

Niewielkie zaznaczały się różnice i w innych sprawach. Prawie jednakową „chlubą" jaśniepańskiej gospodarki było to, że w rzeszowskich wsiach, w 1939 roku, elektryczne żarówki paliły się w sześciu miejscowościach, a w białostockich — w osiemnastu. I tu i tam rolnik nie mógł dociągnąć do 10 kwintali zboża z hektara. Galicyjska nędza miała swój odpowiednik w białostockich wsiach.

Nasz dorobek 20-lecia — znamy. Jeśli więc chcielibyśmy go porównać do osiągnięć sąsiadów przez dwie miedze — z przeciwległego, bo południowego krańca tej samej, wschodniej części Polski — konfrontacje, jak zwykle, są wielce pouczające...

Urok Łańcuta. Zdjęcie autorki.

Wracam zatem ponownie do problemów Rzeszowszczyzny, a ostateczne refleksje z porównań pozostawiam pod rozwagę Czytelnikom. Dodam tylko, że w kilku reportażach chciałabym przytoczyć dane nie tylko wyczerpujące, ile zachęcające do zainteresowania się nimi.

Rzeszów. Tego miasta, podobnie jak i Białegostoku nie poznają ci, którzy po raz ostatni widzieli go tuż po wojnie. Awans małego, powiatowego miasta do rangi centrum żywiołowo rozwijającego się województwa — to ogromny skok. Można nie pytać o liczby. Wystarczy ze starego śródmieścia z XVII-wiecznym ratuszem, pójść w którąkolwiek stronę miasta. Nowe budynki — najpierw na przemian z dawnymi kamieniczkami, a potem — całe dzielnice i osiedla. Nie było ich tu jeszcze przed 10 laty. Miasto bowiem już pięciokrotnie powiększało swoje granice...

Podobne przemiany rzucają się w oczy, gdy wyjeżdża się z Rzeszowa którąkolwiek z szos prowadzących w głąb województwa. We wsiach uderza przewaga nowego budownictwa. Domy obszerne, często piętrowe, dostatnie obejścia. Zdarza się, że tuż obok stoi jeszcze nędzna, słomą kryta chałupinka — rekwizyt ułatwiający porównania.

Dwie były największe klęski przedwojennej wsi rzeszowskiej: przeludnienie, dochodzące do 160 osób na 1 km kw. i rozdrobnienie gospodarstw. Większość z nich nie sięgała 2 ha. Najpierw reforma rolna, potem szybki rozwój przemysłu zlikwidowały oba koszmarne zjawiska.

Dziś w województwie przeważa ludność zatrudniona w przemyśle. Industrializacja poszła w kilku kierunkach, wytyczone głównie przez bogactwa naturalne rzeszowskiej ziemi — naftę, siarkę, gaz, drzewo. Wytwórnie sprzętu komunikacyjnego, fabryka maszyn górniczych, autobusów, huta i elektrownia w Stalowej Woli, huta szkła w Krośnie, zakłady gumowe w Dębicy, chemiczne w Jaśle, cukrownia w Przeworsku, tarnobrzeska siarka i dziesiątki innych zakładów — niemal wszystkie znajdują się w toku systematycznej rozbudowy i modernizacji. Rafinerie i przetwórstwo siarki stanowią dotychczas przewagę tych gałęzi w gospodarce ogólnokrajowej.

Tak szybkie tempo uprzemysłowienia — to podstawowy element 20-letniego dorobku Rzeszowszczyzny. Dlatego też, zanim tradycyjnym szlakiem turystów dotrzemy w Bieszczady, wstąpimy, choć na krótko, do Tarnobrzega, Stalowej Woli i Krosna. Ale — o osobliwościach tych miast — w następnym reportażu.

A. M. ŚWIDZIŃSKA

Rok 1964 — „rokiem trzeźwości kierowców"

MNIEJ TRAGEDII
na szosach i drogach

Rozmowa z kierownikiem Inspektoratu Ruchu Drogowego KW MO — MJR JÓZEFEM BOLKIEM.

ZAGADNIENIE bezpieczeństwa w ruchu drogowym, problem zmniejszenia ilości wypadków na szosach i drogach, a co za tym idzie — zmniejszenie ilości zabitych i rannych, nic nie straciły na swej aktualności. Wręcz przeciwnie — stały się przedmiotem szczególnego zainteresowania władz i społeczeństwa, przyczyną społecznej mobilizacji przeciwko sprawcom wypadków. Zwróciliśmy się do kierownika Inspektoratu Ruchu Drogowego KW MO — mjr **Józefa Bolka**, aby zechciał poinformować nas o aktualnym stanie bezpieczeństwa ruchu drogowego w naszym województwie.

— Jeśli to zagadnienie — mówi mjr **Józef Bolek** — rozpatrywać będziemy wyłącznie w aspekcie ilości wypadków oraz zabitych i rannych, to stwierdzimy niewątpliwy spadek. W pierwszym półroczu br. w woj. białostockim było 145 wypadków drogowych, w których poniosło śmierć 18 osób, a 145 osób było ciężko lub lżej rannych. Rozbiciu uległo 97 pojazdów mechanicznych. W porównaniu z analogicznym okresem ub. roku mamy mniej o 80 wypadków, trzech zabitych, 53 rannych i 100 uszkodzonych pojazdów. Taka analiza byłaby jednakże bardzo uproszczona, jeśli nie uwzględnimy przyczyn wypadków. Niestety, obserwujemy zjawiska, które nas — mam tu na myśli nie tylko funkcjonariuszy MO, lecz i współpracujące z nami instytucje i organizacje społeczne oraz bardzo już liczne w naszym województwie grono społecznych inspektorów ruchu drogowego — poważnie niepokoją i zmuszają do podjęcia skutecznych środków zaradczych...

— A więc przyczyny wypadków, czyli — kto winien...

— Niestety, winnych jest sporo. Od stycznia do maja br. były w naszym województwie 102 wypadki, z których 23 spowodowane zostały przez osoby będące w stanie nietrzeźwym i kierujące pojazdami. 18 wypadków wynikło na skutek braku opieki rodziców nad małymi dziećmi, 11 wypadków obciąża pieszych nie przestrzegających przepisów, nadmierna szybkość — 9 wypadków, nieprzestrzeganie pierwszeństwa przejazdu — 7 wypadków, niewłaściwe wyprzedzanie lub wymijanie — 3 wypadki, przyczyny inne — 31 wypadków.

Ze wspomnianych 102 wypadków najwięcej, gdyż aż 27 spowodowali kierowcy samochodów ciężarowych, motocykliści — 19, kierowcy samochodów osobowych — 10, kierowcy autobusów — 10, traktorzyści — 3 i woźnice — 5 wypadków.

— Głównym problemem stało się więc w chwili obecnej zwalczanie pijaństwa wśród kierowców...

— Wśród kierowców w ogóle, a motocyklistów w szczególności. Oni to bowiem sprawiają najwięcej kłopotów. Kilka liczb na zilustrowanie tego problemu. W maju i czerwcu br. funkcjonariusze MO zatrzymali na szosach i drogach 991 osób będących w stanie nietrzeźwym. Jedną trzecią tej ilości stanowili, niestety, motocykliści. Było ich bowiem aż 321, rowerzystów — 286, woźniców — 231, kierowców samochodów ciężarowych — 69, kierowców samochodów osobowych — 337 oraz innych użytkowników dróg.

Pragniemy całkowicie wyeliminować pijaństwo wśród kierowców. Ogłosiliśmy rok bieżący jako „rok trzeźwości kierowców". Wprowadzona będzie znacznie surowsza niż dotychczas represja włącznie do pozbawienia na dłuższy okres lub nawet na stałe prawa na prowadzenie pojazdów tych kierowców, którzy będąc w stanie nietrzeźwym, zasiadają za kierownicą. O liberaliźmie czy jakiejkolwiek w tym względzie taryfie ulgowej nie może być w ogóle mowy. Pragnę zwrócić uwagę, iż obecnie prokuratura stosuje bezwzględnie areszt w stosunku do każdego kierowcy, który będąc w stanie nietrzeźwym prowadzi pojazd.

Mimo spadku wypadków drogowych, który naszym zdaniem — nie jest jeszcze odpowiedni, oraz wobec wzrostu będących w stanie nietrzeźwym użytkowników dróg, braku dyscypliny wśród motocyklistów, stosowana będzie znacznie surowsza represja sądowa i administracyjna. W pierwszym półroczu br. za wykroczenia drogowe ukarano mandatami 12.872 osób na kwotę 465.962 zł, z tego 7.392 kierowców na sumę 285.102 zł, 3.472 woźniców na sumę 119.355 zł, 1.135 rowerzystów na sumę 31.490 zł i 813 pieszych na sumę 30.015 zł. Ponadto do kolegium skierowano 667 wniosków o ukaranie, w tym 296 kierowców, 117 woźniców, 74 rowerzystów i 180 pieszych.

Organa prokuratury, w szczególnie jaskrawych wypadkach braku należytej opieki nad dziećmi, skierowały do sądu akty oskarżenia przeciwko rodzicom. W sprawach tych wymierzone zostały kary więzienia.

— Jakie inne środki stosowane są w walce z przestępczością drogową oraz w celu zapobieżenia wypadkom?

— Nie ograniczając się wyłącznie do represji karnych, nasilenia patroli motocyklowych oraz radiowozów w ciągu całej doby na najbardziej uczęszczanych trasach komunikacyjnych, włączenia do tej akcji nie tylko

CAF

służby drogowej MO ale i wszystkich funkcjonariuszy MO, w bardzo szerokim zakresie przeprowadzamy spotkania ze społeczeństwem. Na spotkaniach tych omawiane są przyczyny i skutki wypadków drogowych, zasady ruchu drogowego zawarte w „kodeksie drogowym". Takich spotkań oficerów MO ze społeczeństwem w pierwszym półroczu br. było ponad pięćset.

Zwracając szczególną uwagę na zapoznanie dzieci z przepisami ruchu drogowego, przekazaliśmy do szkół 400 kompletów tablic poglądowych ze znakami ruchu drogowego, zasadami przechodzenia przez jezdnie itp. W szkołach istnieje już 350 kół Młodzieżowej Służby Ruchu, które zrzeszają 6.150 uczennic i uczniów.

Staramy się zawsze powiadamiać rodziców w razie stwierdzenia popełnienia przez dziecko wykroczenia drogowego. W pierwszym półroczu br. wysłano 975 powiadomień do rodziców. Zdajemy sobie sprawę, iż w dalszym ciągu musimy zapoznawać młodzież z przepisami drogowymi, wdrażać do ich przestrzegania, aby w ten sposób zmniejszyć ilość wypadków, w których ofiarami są dzieci.

Pragnę też podkreślić dużą pomoc okazywaną przez Oddział Wojewódzki PZU. Z funduszy na profilaktykę PZU zakupił 50 sztuk wyposażenia dla członków drużyn drogowych ORMO, 300 kompletów mundurowych dla członków Młodzieżowej Służby Ruchu oraz aparaturę radiową i filmową dla samochodu propagandowego.

Zyskaliśmy bardzo poważnego sojusznika w walce z wypadkami drogowymi i przestępczością na drogach. W naszym województwie istnieje już 40 drużyn drogowych ORMO, które liczą 400 osób. Ponadto działa 140 społecznych inspektorów ruchu drogowego, którzy samodzielnie przeprowadzają kontrole.

Zadaniem naszym jest nie tylko zmniejszenie ilości wypadków, ale i wyeliminowanie przyczyn. Mamy duże pretensje za brak zabezpieczenia i oświetlenia nocą wszelkiego rodzaju robót prowadzonych na drogach. Będziemy bardziej rygorystycznie egzekwować tgo rodzaju obowiązek od kierowników robót. Postulujemy również, aby organizatorzy zabaw wiejskich zapewniali strzeżony parking dla motocykli.

— Czy i w jakim stopniu ogłoszona amnestia obejmuje przestępstwa drogowe?

— Na mocy dekretu o amnestii ulegają złagodzeniu o połowę kary pozbawienia wolności orzeczone w granicach powyżej dwu do pięciu lat więzienia za większość przestępstw drogowych. Jednakże — i to chciałbym bardzo silnie podkreślić — dobrodziejstwa amnestii nie stosuje się wobec tych, którzy w stanie nietrzeźwym popełniając przestępstwo drogowe, powodują śmierć człowieka lub ciężkie uszkodzenie ciała. Nie jest również darowana kara utraty prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Represja karna, jeśli chodzi o przestępstwa drogowe, nie uległa więc złagodzeniu. W dalszym ciągu będziemy dążyć do zmniejszenia ilości wypadków, aby mniej było tragedii na szosach i drogach naszego województwa.

Rozmawiał: BOHDAN HRYNIEWIECKI

Nowa dzielnica na skarpie doliny Wisłoki. Jeden z wieżowców to dom akademicki dla studentów dwu wyższych uczelni rzeszowskich — WSI i WSP.

CAF — fot. Kwiatkowski

Problem socjologii pracy

Socjologia pracy, zajmująca się badaniem stosunków społecznych zachodzących między ludźmi na tle pracy, wiele uwagi poświęca problematyce więzi społecznej załogi, rodzajom tej więzi i jej znaczenia dla funkcjonowania zakładu pracy.

Zacznijmy od próby wyjaśnienia pojęcia „więź społeczna" w rozumieniu socjologii pracy. Przyjmijmy, że przez więź społeczną rozumieć będziemy „łączność zachodzącą między ludźmi na gruncie wspólnego realizowania przez nich określonych wartości społecznych o charakterze utylitarnym lub symbolicznym" (A. Matejko).

RODZAJE WIĘZI W ZAKŁADZIE PRACY

Socjologia pracy wyróżnia różne rodzaje więzi społecznej. Jedna z nich jest **więź zawodu**. Polega ona na łączności pracownika z ludźmi o identycznym (lub pokrewnym) fachu. Wyraża się też w przejęciu się pracownika zasadami dobrej roboty, charakterystycznymi dla danego fachu czy specjalności.

Kolejnym rodzajem więzi jest **więź roboty, polegająca na łączności pracownika z innymi w związku ze wspólnymi lub zazębiającymi się czynnościami roboczymi.** Chociaż więź ta ma charakter rzeczowy, na jej tle dochodzi między współpracującymi ludźmi do stosunków o charakterze **osobistym, wyrażających się poprzez sympatię** lub antypatię.

Na gruncie wspólnej roboty może rozwijać się **więź koleżeństwa**, która często wykracza poza obręb pracy. Więź taka jest potrzebna w małych grupach pracowniczych, wykonujących razem wspólną robotę. Bez takiej więzi członkowie małej grupy czują się źle. Grupa koleżeńska jest komórką, która może korzystnie oddziaływać na pracę pojedyńczych pracowników i całego przedsiębiorstwa. Poszczególni pracownicy często bardzo poważnie liczą się z ocenami i opiniami swych kolegów o sobie. Ważną sprawą jest pozyskanie sobie przychylności grup koleżeńskich przez kierownictwo zakładu pracy.

Inna forma łączności społecznej — to **więź hierarchii**. Polega ona na więzi pracownika z przełożonymi oraz osobami będącymi do tego pracownika w stosunku podwładności. Stosunek zwierzchników do

Więź społeczna

podwładnych (i odwrotnie) jest ważkim problemem społecznym, ciągle nie docenianym w wielu zakładach pracy. Wszelkie nieprawidłowości tego układu rodzą jakże często poważne konflikty wśród załóg zakładów pracy.

Socjologia pracy **wskazuje również na więź wspólnego losu**, kształtującą się na tle wspólnych interesów i dążeń poszczególnych grup pracowniczych. Chodzi tu o dążenia i interesy wyrastające w związku z zajmowaniem pokrewnych stanowisk służbowych, wykonywania tego samego zawodu, używania tych samych przywilejów, czy doznawania tych samych krzywd. Ten rodzaj więzi może przejawiać się u określonych grup pracowników — np. w ich stosunku do nowych pracowników, przez których może nastąpić np. niekorzystna zmiana zarobków grupy, norm wydajności, organizacji pracy itp.

Warto również nieco uwagi poświęcić **więzi zakładowej**, polegającej na łączności załogi na tle przywiązania dla swego zakładu. Więź ta jest tym mocniejsza, im dłużej zakład istnieje, im bogatsze ma tradycje i sukcesy, im większa jest stabilizacja kadr. Grają tu rolę i inne czynniki. Mocna więź zakładowa, rodząca dumę i zadowolenie pracownika z pracy w danym zakładzie, korzystnie wpływa na pracę załogi, czyni ją lojalną wobec zakładu, oddaną bez reszty dobrej pracy.

W związku z działaniem w zakładzie pracy szeregu instytucji społecznych (organizacji społecznych, jak np. rada robotnicza czy zakładowa) występuje **więź instytucyjna**, łącząca pracowników skupionych w kolektywach poszczególnych organizacji. Zależna jest ona od stopnia zaangażowania danego pracownika w działalność określonej organizacji.

KSZTAŁTOWANIE ZAKŁADOWEGO KOLEKTYWU

Przekształcenie załogi przedsiębiorstwa w zwarty kolektyw jest procesem długotrwałym i niełatwym. Wymaga ono ze strony kierownictwa zakładu wielu przedsięwzięć i zabiegów, opartych na znajomości psychologii społecznej oraz socjologii pracy. Kierownictwo zakładu pracy musi widzieć i rozumieć psychologiczne i socjologiczne tło zróżnicowanych interesów i dążeń grup i jednostek, z których składa się załoga, krzyżowanie się tych dążeń i interesów, ich wielotorowości. Rzecz oczywiście nie da się rozwiązać przez całkowite wyeliminowanie wszystkich sprzeczności, konfliktów i rywalizacji. Jak słusznie piszą L. Broom i P. Selznick w swej „Socjologii" — **„...rywalizacja a nawet konflikt do pewnych granic mogą i powinny być tolerowane. Przejawianie się ich daje kierownictwu gwarancję, że zostaną należycie wykorzystane potencjalne możliwości każdego ogniwa produkcyjnego. Cała rzecz w tym, aby kierownictwo potrafiło utrzymać władzę w swych rękach i sprowadziło rywalizujące grupy na płaszczyznę dobra instytucji jako całości..."**

Jednym z istotnych momentów stabilizacji kolektywu zakładowego jest proces włączania nowych pracowników do zakładowej społeczności. Nowy pracownik musi być odpowiednio wprowadzony do pracy, poinformowany o obowiązkach i perspektywach, wprowadzony w krąg ludzi i spraw związanych z jego przyszłą pracą — w taki sposób, by szybko się przystosował. W początkach pracy musi być otoczony opieką, zaś kierownictwo w tym okresie winno obserwować proces jego adaptacji i odpowiednio ustalać zakres jego pracy.

Jest szereg czynników, mogących korzystnie lub niekorzystnie wpływać na stabilizację załogi. Różną rolę może odgrywać system płac i nagród. Współzawodnictwo może spowodować konsolidację grup pracowników wokół dobrego wykonania zadań produkcyjnych lub też przerodzić się w niezdrową rywalizację jednostek, w sumie niekorzystnie odbijającą się na produkcji i procesie integracji załogi.

W toku przedsięwzięć mających na celu integrację kolektywu zakładowego kształtuje się **konformizm** poszczególnych pracowników, ich upodobnienie do reszty członków załogi. Tego rodzaju postawa pracownika jest korzystna dla zakładu pracy do pewnych granic. Za daleko posunięty konformizm pracownika tłumi jego inicjatywę, ogranicza energię. Dlatego mądre kierownictwo zakładu pracy toleruje pracowników, którzy nie chcą się „upodobnić" do reszty i „wychylają się", „buntują". Tego rodzaju „ferment" — oczywiście w rozsądnych granicach i pozytywny w treści — jest korzystny dla zakładu pracy, podważa rutyniarstwo, schematyzm, szablon, wszelki zastój i marazm. Niektóre formy tego „buntu", niekonformizmu — powinny być nawet inicjowane, jawnie popierane i nagradzane przez kierownictwo. Chodzi tu o wszelkie nowatorstwo, racjonalizatorstwo, mądre zmiany i inicjatywy. W zakładzie pracy musi istnieć atmosfera swobody i powszechnego poparcia dla wszelkich nowatorskich, pożytecznych poczynań.

Czynnikiem o zasadniczym znaczeniu dla integracji kolektywu zakładowego są demokratyczne metody zarządzania nim przez kierownictwo. Aktywne współuczestnictwo szeregowych pracowników w zarządzaniu zakładem mocno wiąże załogę, powoduje mocne, osobiste zaangażowanie pracownika sprawami zakładu, czyni zeń współgospodarza. Motorem tego procesu jest u nas samorząd robotniczy.

*

Właściwe funkcjonowanie społecznego systemu zakładu pracy zależy od właściwej koordynacji społecznych więzi, o których tu była mowa. Kierownictwo winno być ośrodkiem koordynującym harmonijny układ więzi, korzystny dla zakładu jako całości. (n)

W sercu Azji

NA TARGU

Dwa razy w tygodniu Samarkanda zamienia się w wielkie targowisko. Już od rana ciągną do niej rolnicy z pobliskich kołchozów i sowchozów na osiołkach, wózkami, samochodami, czym kto może. Na ulicach wyrastają kramy z artykułami spożywczymi, przemysłowymi, ze słodyczami, przed beczkami z kwasem chlebowym ustawiają się kolejki, w ulicznych restauracjach skwierczą szaszłyki na rożnach i rozsiewają wokół smakowity zapach.

W taki właśnie dzień wyruszyliśmy do starej dzielnicy Samarkandy. Na co dzień życie miasta koncentruje się w nowej dzielnicy o szerokich, ocienionych zielenią ulicach, zabudowanych dużymi gmachami. Tu są zakłady przemysłowe, biura, instytucje, szkoły, placówki naukowe, filie uniwersytetu, tu mieszczą się sklepy, restauracje, hotele, tu znajdują się parki, teatry, kina, sale koncertowe. Ale dwa razy w tygodniu ustalony porządek załamuje się. Punktem zainteresowania staje się stara dzielnica ze swymi bazarami owocowo-warzywnymi mającymi w sobie coś z atmosfery dawnych wschodnich targów.

W pobliżu ruin meczetu Bibi-chanum wciskamy się w tłum sprzedawców i kupujących. Obraz jest wspaniały, godny pędzla najlepszego artysty. Stare kobiety o wyrzeźbionych przez słońce i wiek twarzach, młode dziewczęta smagłe i świeże jak wiosenny kwiat, brodaci dziadkowie, dzieciarnia o czarnych, przenikliwych oczach. Długie, białe szaty staruszek, mieszają się z kolorowymi sukniami dziewcząt, granatowymi chałatami dziadków i śnieżno-białymi koszulami młodzieńców. Dziewczęta, pobrzękując ozdobami przyczepionymi do każdego z dwudziestu chyba czarnych, zaplecionych gęsto warkoczyków, oblegają kramy z jedwabiem i błyskotkami. Stare kobiety otulają twarze białymi szalami i wyciągają ku kupującym pięknie haftowane tiubitiejki, a gdy targ już dobity, potrząsają trzykrotnie rękę nabywcy. Dziadkowie w białych zawojach na głowach siedzą na ławeczkach i gwarzą sobie przeżuwając naswai (rodzaj tabaki). Pod murami popłakują żałośnie osły.

Gwar i hałas wzmaga się przy głównym przejściu na plac targowy, a tłok jest tak wielki, że wraz z potężną falą zmuszeni jesteśmy runąć ku bramie. Na placu targ trwa już w najlepsze. Sprzedawcy ustawili się w szeregi w zależności od posiadanego towaru. Tu kwiaty, tam warzywa, dalej owoce. Worki, wiaderka, kosze. Piramidy kapusty, pomidorów, stosy pęczków cebuli i marchwi, skrzynie z brzoskwiniami, śliwkami, jabłkami. Zatrzymujemy się przed jednym z kramów i pytamy o cenę pomidorów. Sprzedawca mówi coś po uzbecku, a gdy nie możemy się porozumieć prosi o pomoc sąsiada. Za chwilę wokół nas gromadzi się tłum.

— Cudzoziemcy, a skąd?

— Z Polski, czy to dalej jak Ukraina?

— Polska — przypomina sobie jeden ze sprzedawców — my do was wysyłamy ryby z Jeziora Aralskiego, ot takie — pochyla się nad wanienką pełną wody i wydobywa z niej długowąsego suma.

— Dalej jak Ukraina — nie może wyjść z podziwu białobrody starzec.

— Daleko, ale ludzie bliscy i serdeczni — odzywa się mężczyzna w średnim wieku. — U nich to wiesz dziadku mówią tak — panie kapitanie proszę do pokoju. A u nas — śmieje się tym razem w naszym kierunku — chodźmy na herbatę.

Nie dajemy się dwa razy prosić. Wracamy tą samą drogą. Sprzedawcy zmęczyli się już widać, bo siedząc na poduszkach lub niskich stołeczkach popijają herbatę. Niektórzy w zaimprowizowanych naprędce restauracjach jedzą łagman — smaczną tłustą zupę z makaronem tak długim jak włoskie spaghetti. Nasz towarzysz przekrzykując różnojęzyczny tłum, w którym górują uzbecki, rosyjski i tadżycki, opowiada o sobie. Pochodzi z Kijowa. W czasie wojny walczył na terenach polskich, wyzwalał Bydgoszcz, Inowrocław, Toruń. Po wojnie skończył Instytut Pedagogiczny i podjął pracę jako nauczyciel w Taszkiencie. Teraz, w czasie wakacji przyjechał z wycieczką do Samarkandy.

Ale oto i czajchana. Taka jakich wiele w Samarkandzie, Taszkiencie i innych miastach Uzbekistanu. Letnia weranda, ukryta od słońca, chłodna, przyjemna. Pod ścianami czorpocze — czworonogi wyłożone dywanami i poduszkami, na których wygodnie może zasiąść po turecku cała rodzina. W środku sali stoliki i krzesła. Młodzi siadają przy stołach, starzy na czorpoczach. Dla nich to głównie zachowuje się czworonogi w herbaciarniach. Zdejmują staruszkowie buty, rozpierają się wygodnie na poduszkach i popijając herbatę drzemią w spokoju i chłodzie. W Uzbekistanie dużym szacunkiem otacza się starych ludzi. Mają oni swoje miejsca w restauracjach, kawiarniach, parkach, spotyka się ich wszędzie, często w muzeach i zabytkowych budowlach. Starych ludzi jest dużo, gdyż przeciętny wiek ludności wynosi 70 lat.

Siedzieliśmy. Kelner zapytał:

— Czarna czy zielona?

— A jaką się u was pije, zieloną? Niech więc będzie.

Postawił przed nami trzy fajansowe czajniczki i specjalne miseczki. Nasz towarzysz nalał trochę herbaty do swojej miseczki, potem wlał ją z powrotem do czajniczka. Gdy powtórzył ten obrzęd trzy razy, by lepiej zaparzyć herbatę, rozlał wrzątek do naszych miseczek. Spróbowaliśmy. Płyn był bez zapachu, cierpki, ale świetnie gasił pragnienie. Nic dziwnego, że Uzbecy piją herbatę przy każdej okazji. Przy tutejszym upale — to jedyny napój, który może dać ochłodę i podobno siłę — tak przynajmniej twierdzi ludowe przysłowie.

Pociągnęliśmy jeszcze łyk i zapatrzyliśmy się na gwarną ulicę, którą przelewał się barwny tłum. Kto wie, może za lat pięć, dziesięć o ulicach i targach takich jak te będziemy tylko czytać w książkach. Tu zaś wyrosną nowe, piękne bloki.

Spojrzeliśmy na prawo. Buldożery usuwały gliniane domki robiąc miejsce pod przyszły hotel.

K. MARSZAŁEK
Fot. W. MŁYŃCZYK

NA ZDJĘCIU: na targu.

NA ZDJĘCIU: w pobliżu ruin Bibi-chanum tłum sprzedawców i kupujących.

Muzealne perypetie

Idea założenia w Augustowie muzeum regionalnego zrodziła się wiele lat temu. Było to tak dawno, że nikt już nawet dokładnie nie pamięta, kto właściwie był autorem pomysłu. Najprawdopodobniej było tak jak z wieloma inicjatywami społecznymi: ktoś napomknął, że warto by o czymś takim pomyśleć, kto inny tę myśl podtrzymał, a potem pomysł stał się własnością publiczną.

Augustowianie nie poprzestali na układaniu projektów. Zanim jeszcze znalazły się jakieś fundusze, zanim ich inicjatywą zainteresowały się czynniki oficjalne, grono zapaleńców ruszyło w teren w poszukiwaniu eksponatów. Przetrząsano strychy w dalekich puszczańskich wsiach, penetrowano stodoły i rybackie szopy, wyszukiwano wszelką „starzyznę" jaką się dało znaleźć. A że wśród zapaleńców było jak zwykle dużo nauczycieli pracujących na wsi, więc do Augustowa napływały wieści o starych łodziach, sieciach, barciach dłubanych w pniach, o radłach, starych dywanach i temu podobnych wyrobach codziennego użytku.

O zaangażowaniu etnografa nie mogło być mowy, wśród twórców muzeum też nie było fachowców, nic więc dziwnego, że obok naprawdę cennych zabytków znalazły się przedmioty mniej wartościowe lub w ogóle bezwartościowe. Po przeselekcjonowaniu zbiorów, już z udziałem etnografa z Białegostoku, urządzono, bodaj cztery lata temu, niewielką ekspozycję, mając zarazem nadzieję, że za kilka miesięcy może za rok najdalej przeobrazi się ona w zalążek muzeum.

W tym samym mniej więcej czasie z inicjatywy różnych instytucji powstały w Augustowie projekty wzniesienia paru budynków użyteczności publicznej. A więc najpierw miał powstać dom kultury, a w nim oczywiście miały być wydzielone salki na muzeum. Projekt wybudowania PDK upadł. Przyczyn było tak wiele, że nie podejmuję się ich tu wyliczyć. Jednocześnie trwały prace konserwatorskie przy odbudowie „Starej Poczty" budynku projektowanego jeszcze przez słynnego architekta H. Markoniego. Gdy projekt wzniesienia PDK okazał się niemożliwy do zrealizowania, zdecydowano że to właśnie w „Starej Poczcie", adaptowanej na schronisko turystyczne, znajdzie pomieszczenie muzeum. Pocztę odbudowano, urządzono, oddano do użytku, ale na muzeum miejsca zabrakło.

Trzecim budynkiem, w którym miało się mieścić muzeum był Dom Nauczyciela. Tak przynajmniej twierdzili inicjatorzy wzniesienia tego domu. Ale kiedy już stanął, kiedy go wykończono i tu na muzeum brakło pomieszczeń.

Zabytki tymczasem leżały sobie spokojnie w piwnicy. Cóż, przetrwały ileś tam dziesiątków czy może i setek lat, to przetrwały i to. Czy w tym samym stanie, w jakim je otrzymano od właścicieli — trudno stwierdzić. Jedno jest pewne, że ich nikt nie konserwował, a więc to „leżakowanie" wcale im na zdrowie nie wyszło.

Tymczasem na różnych „szczeblach" toczyły się dyskusje: ma mieć Augustów muzeum czy też nie? Rozważania były o tyle uzasadnione, że jak się rzekło wyżej, lokalu w dalszym ciągu nie było, nie było też pieniędzy na zaangażowanie fachowców.

Wreszcie w październiku zeszłego roku obaj przewodniczący rad narodowych w Augustowie miejskiej i powiatowej udzielili Komisji Kultury i Oświaty PRN ustną zgodę na tworzenie muzeum w lokalu zajmowanym jeszcze wówczas przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. W czerwcu bieżącego roku (dokładnie 26. VI. 1964 r.) decyzję tę zaakceptowano na sesji Powiatowej Rady Narodowej, zobowiązując jednocześnie Powiatowy Dom Kultury do natychmiastowego zajęcia się tą sprawą.

Inicjatorzy i organizatorzy odetchnęli — zdawało się, że nareszcie sprawa muzeum przybrała realne kształty: był lokal, były eksponaty, był zespół ludzi odpowiedzialnych za doprowadzenie dzieła do końca.

Niestety, pech widocznie uwziął się na to nieszczęsne muzeum. Ledwie w odświeżonych pokojach dawnego ZNP umieszczono część eksponatów tworząc czasową ekspozycję, już się nad ta placówką zaczęły gromadzić groźne chmury. Urzędujący sekretarz ZNP otrzymał mianowicie polecenie Prezydium MRN, by klucze, które są w jego posiadaniu, znalazły się w dniu 15 sierpnia w wydziale kwaterunkowym, skąd zostaną wydane ...MHD. A że ta skądinąd szacowna instytucja nie zajmuje się muzealnictwem, nietrudno zgadnąć, że eksponaty znów powędrują do piwnic, a w tych kilku pokoikach opuszczonych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego staną biurka i napełnione segregatorami szafy.

Nie mam nic przeciwko MHD, z pełnym szacunkiem odnoszę się do decyzji gospodarzy miasta, ta decyzja jednak wydaje mi się ze wszech miar niesłuszna i nie przemyślana. Miasto będące ośrodkiem regionu turystycznego tej rangi co Augustów, miasto zdobywające sobie z każdym rokiem większy rozgłos w kraju i za granicą nie może sobie pozwolić na lekkomyślne zlikwidowanie zalążka tak cennej placówki, jaką jest muzeum regionalne.

To prawda, że lokal nie jest najlepszy. Skoro jednak tak się już stało, że bardziej odpowiednie lokale zostały wykorzystane na co innego, że ani w zabytkowej „Starej Poczcie" ani w nowoczesnym Domu Nauczyciela na zabytki miejsca nie starczyło, niechże znajdą one schronisko bodaj tam, w tych paru pokoikach na pierwszym piętrze w centralnej części miasta.

Wiele zrobiono w Augustowie w ciągu ostatnich paru lat, by miastu nadać odpowiedni wygląd. Uporządkowano centralny plac J. Krasickiego, wyasfaltowano parę ulic, inne są w trakcie przebudowy, wzniesiono sporo ładnych budynków, przebudowano sklepy, zlikwidowano w centrum miasta obydne knajpy. Wszystkie te przeobrażenia sprawiły, że Augustów jest miejscowością naprawdę miłą, że nawet wyglądem zewnętrznym jeśli jeszcze nie przyciąga, to w każdym razie nie zraża turystów.

Ale turysta chce nie tylko jeść i spać, nawet nie tylko pływać, chodzić po lesie i opalać się. Chce także poznać historię miasta, specyfikę regionu, w którym przebywa. A tym celom cóż może lepiej sprostać niż muzeum?

RYSZARD KRAŚKO

Tratwy na jeziorze Wigry. CAF — fot. Moroz

Każdy sobie urlopowym „Wicherkiem"

Czy burza wisi w powietrzu

Prognoza pogody załatwia to lakonicznym zdaniem: „Skłonność do burz". Ale podczas letnich wędrówek turystycznych pod żaglem, wiosłem, namiotem czy na dwóch kółkach, a przede wszystkim dla związanej z pogodą pracy rolnika istotna jest nie owa ogólna „skłonność", lecz wystąpienie burzy i jej siła w konkretnym miejscu. Zjawisko to nie obejmuje zwykle zbyt wielkiego terenu, czy można je więc przewidzieć?

Nie chodzi w tym przypadku o „łamanie w kościach". Dla bystrych i doświadczonych obserwatorów są oznaki bardziej precyzyjne.

STRZEŻMY SIĘ FRONTU

Najbardziej gwałtowne burze — wyjaśnienie to podajemy za pracą prof. dr Władysława Parczewskiego — pojawiają się w układzie barycznym zwanym zatoką niskiego ciśnienia. Układ ten charakteryzuje się tym, że wzdłuż niego przebiega front atmosferyczny, rozdzielający dwie masy powietrza różniące się od siebie temperaturą i przy tym napływające z dwóch przeciwnych nieomal kierunków.

Sytuację taką, bez komunikatu radiowego, mogą rozpoznawać po pewnych oznakach nie tylko meteorolodzy, ale i doświadczeni obserwatorzy „prywatni". Gdy w upalny i parny dzień wiatr zaczyna nagle zmieniać kierunek, gdy pojawiają się w nim obok gorących także i zimne strugi powietrza — nawet przy pogodnym niebie — można się spodziewać wkrótce bardzo gwałtownej burzy.

Wydawać się może dziwne, iż burza porusza się nad ziemią z szybkością zaledwie kilku kilometrów na godzinę, a równocześnie huraganowe podmuchy wiatru mogą w niej osiągnąć szybkość kilkuset kilometrów na godzinę. Ta pozorna sprzeczność tłumaczy się tym, że wiatr w burzowych porywach nie wieje płasko nad ziemią, a porusza się w sposób wirowy, jak szybko obracane koło podniesionego do góry roweru, lub właściwiej: jak szybko wirujący walec, bo zjawisko powstaje zwykle na dłuższym froncie.

Przyczyną są właśnie różnice temperatur w zderzających się masach powietrza. Na linii frontu burzowego gorące i wilgotne powietrze gwałtownie dźwigane jest do góry. W wyższych warstwach atmosfery następuje szybka kondensacja pary wodnej, z której powstają krople deszczu i kryształy lodu. Towarzyszące temu zjawiska termiczne przy wydzielaniu się tzw. ciepła utajonego podwyższają jeszcze gwałtowność porywania do góry następnych podmuchów gorących.

Natomiast po oziębieniu, masy powietrza wraz z deszczem i gradem spadają po zimnej stronie frontu burzowego i w ten sposób cykl termiczny zamyka się w coraz szybciej obracany wir. Rzeczą charakterystyczną jest to, że niekiedy po burzy można znaleźć przewrócone drzewa zwrócone do siebie koronami. Są to widomi świadkowie faktu, iż jedne z nich złamały gorące, a drugie zimne porywy huraganu podczas przejścia burzowego frontu.

DZIWNE LOSY DACHÓW

W szkodach wyrządzanych przez podmuchy wiatru można zauważyć dziwną rzecz, jakby burze były specjalnym wrogiem płaskich dachów. Otóż pędzące strugi huraganowych porywów działają niekiedy jak potężna pompa. W miejscach, gdzie kształt napotkanej przez nie przeszkody powoduje odrywanie się strug od terenu, za przeszkodą powstaje nagle miejsce o zmniejszonym ciśnieniu. Tak zdarzyć się może właśnie nad budynkami, które mają najbardziej obecnie popularne w nowym budownictwie płaskie dachy.

Cóż dzieje się więc w takiej sytuacji? Nad dachem powstaje próżnia, natomiast we wnętrzu budynku panuje ciśnienie normalne. Ta właśnie różnica ciśnień staje się bezpośrednią przyczyną wypadku. Dach jest wysadzony jak przez wybuch powietrzem wydostającym się gwałtownie z wnętrza na miejsce powstałej próżni.

Zjawisko to uwzględniają tradycyjne formy budownictwa, szczególnie na terenach bardziej narażonych na te zjawiska atmosferyczne. Zauważyć to można w budownictwie obszarów podgórskich i nadmorskich, gdzie wykształcenie się stromych dachów nie jest wcale dziełem przypadku.

Ale te wszystkie burzowe strachy nie mają na celu odstręczania od letniej włóczęgi. Znalezienie się w górach czy nad wodą, oko w oko z letnią burzą — to sytuacja nie całkiem bezpieczna, lecz silne wrażenie z wakacji pozostaje... (WiT-AR)

J. BIELEŃSKI

Nowy system nauczania

W jednym z przedszkoli w Freeport (Long Island — USA) zainstalowano specjalną maszynę do pisania z urządzeniem dźwiękowym, na której dzieci same uczą się czytać. Każde naciśnięcie klawisza maszyny uruchamia urządzenie dźwiękowe i dziecko słyszy dźwięk litery. Pierwsze próby przeprowadzone z grupą dzieci w przedszkolu wykazały, że mogą one nauczyć się czytać w ciągu 30 godzin bez pomocy nauczyciela.

Na zdjęciu. przedszkolak przy dźwiękowej maszynie do pisania. CAF

Dorobek i program ochrony przyrody

W latach powojennych utworzono w Polsce 10 parków narodowych (w okresie przedwojennym były tylko dwa), 450 rezerwatów, uchroniono przed zagładą wiele gatunków roślin, ptaków i zwierząt, m. in. żubry. Zaawansowano prace nad tworzeniem wielkich parków narodowych: Słowińskiego (Mierzejewa Łebska) i Bieszczadzkiego. Krajowe placówki nawiązały współpracę z pokrewnymi organizacjami zagranicznymi, zwłaszcza z ZSRR i CSRS. Obecnie tworzone są wspólnie z CSRS dwa parki pograniczne w Karkonoszach i Babiej Górze.

Plan działania organów ochrony przyrody w przyszłym pięcioleciu związany jest ściśle z ogólnymi zadaniami gospodarczymi, kierunkami rozbudowy przemysłu i urbanizacji kraju. Placówki ochrony starać się będą o to, by nie dopuścić do szkodliwych następstw uprzemysłowienia w postaci zatruwania wód, zanieczyszczania powietrza, niszczenia piękna naszego krajobrazu. Planuje się m. in. rozwój sieci powiatowych placówek ochrony przyrody, tworzenie dalszych parków i rezerwatów, a ponadto przywracanie przyrodzie terenów poeksploatacyjnych (kopalń, hałd, wysypisk). (AR)

Mniej kabli — więcej telefonów

Brak kabli jest największą przeszkodą w rozwoju sieci telefonicznej, trudniejszą nawet do usunięcia niż kłopoty z miejscem w centralach. Częściowym wyjściem z sytuacji może być opracowany w katedrze teletechniki łączeniowej Politechniki Warszawskiej system reduktorów, które pozwalają zainstalować 4 aparaty u różnych abonentów przy wykorzystaniu dwóch tylko łączy telefonicznych. System ten, przy niezbyt dużym obciążeniu telefonów domowych, daje podobno lepsze wyniki niż stosowane dotychczas telefony „towarzyskie".

POLSKI SPORT W 20 - LECIU

W okresie międzywojennym w Igrzyskach Olimpijskich zawodnicy polscy zdobyli 3 złote medale, 6 srebrnych i 11 brązowych. W dwudziestoleciu powojennym Polacy przywieźli do kraju 38 medali, w tym 6 złotych, 13 srebrnych i 19 brązowych. Zajęliśmy ponadto 14 czwartych miejsc, 19 piątych i 18 szóstych. Złote medale zdobyli:

BOKS: **Kazimierz Paździor** — waga lekka — 1960 r. i **Zygmunt Chychła** — waga półśrednia — 1952 r.

LEKKOATLETYKA: skok w dal — **Elżbieta Krzesińska** — 1956 r.; 3 km z przeszkodami — **Zdzisław Krzyszkowiak** — 1960 r.; trójskok — **Józef Szmidt** — 1960 r.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW: waga półciężka — **Ireneusz Paliński** — 1960 r.

*

W latach 1918—1939 sport polski wywalczył na mistrzostwach świata 46 medali — 19 złotych, 15 srebrnych i 12 brązowych. W latach 1944—1964 liczby te wzrosły do 112 medali — 34 złote, 35 srebrnych i 43 brązowe.

Złote medale zdobyli:

GIMNASTYKA: **Helena Rakoczy** — w wieloboju, ćwiczeniach wolnych, na równoważni, w skoku przez konia — 1950 r.

SZERMIERKA: **Wojciech Zabłocki** — szabla — 1953 r.

ŁUKI: **Katarzyna Wiśniewska** zdobyła 4 medale — 1955 r.

SZERMIERKA: **Jerzy Pawłowski** — szabla; **Jerzy Wojciechowski** — szpada — 1957 rok.

SANKI: **Maria Semczyszak** — jedynki i **Jerzy Wojnar** — jedynki — 1958 r.

KAJAKI: **Stefan Kapłaniak** — K-1 500 m; **Stefan Kapłaniak i Władysław Zieliński** K-2 500 m — 1958 r.

SZYBOWCE: **Adam Witek** — klasa Standard — 1958 r.

ŁUKI: **Maria Cugowska** — 60 m 1959 r.

SZERMIERKA: — **Polska** — szabla drużynowa i **Ryszard Parulski** — szabla — 1959 rok.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW: **Marian Zieliński** — waga piórkowa — 1959 r.

SANKI: **Jerzy Wojnar** — jedynki — 1961 rok.

SZERMIERKA: **Ryszard Parulski** — floret i **Polska** w szabli drużynowej — 1961 r.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW: **Waldemar Baszanowski** — waga lekka i **Ireneusz Paliński** — waga lekkociężka — 1961 r.

SZERMIERKA: **Polska** — szabla drużynowa — 1962 r.

ŻUŻEL: **Polska** — drużynowo — 1962 r.

ŁYŻWY: **Polska** — drużynowo i **Elwira Seroczyńska** — 500 m — 1962 r.

SANKI: **Ryszard Pędrak** i **Lucjan Kudzia** — dwójki — 1963 r.

SZERMIERKA: **Polska** — szabla drużynowa i **Polska** — szpada drużynowa — 1963 r.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW: **Marian Zieliński** — 1963 r.

SZYBOWCE: **Edward Makula** — klaasa otwarta — 1963 r.

*

Do 1939 r. sportowcy zdobyli na mistrzostwach Europy 40 medali: 10 złotych, 18 srebrnych i 12 brązowych. W latach 1944—1964 zdobyliśmy łącznie 146 medali, w tym 45 złotych, 41 srebrnych i 60 brązowych.

A oto zdobywcy złotych medali:

1949 r. Boks: **Jan Kasperczak** — waga kogucia.

1951 r. Boks: **Zygmunt Chychła** — waga półśrednia.

1953 r. Boks: **Henryk Kukier** — waga musza; **Zenon Stefaniuk** — waga kogucia; **Józef Kruża** — waga piórkowa; **Leszek Drogosz** — waga lekkośrednia i **Zygmunt Chychła** — waga półśrednia.

1954 r. Lekkoatletyka: **Janusz Sidło** — rzut oszczepem; MOTOROWODNE: **Antoni Jakubowski** — klasa C 500 ccm.

1955 r. Wioślarstwo: **Teodor Kocerka** — jedynki.

BOKS: **Zenon Stefaniuk** — waga kogucia; **Leszek Drogosz** — waga lekkośrednia i **Zbigniew Pietrzykowski** — waga lekkośrednia.

1957 r. Podnoszenie ciężarów: **Czesław Białas** — waga lekkociężka. BOKS: **Kazimierz Paździor** — waga lekka i **Zbigniew Pietrzykowski** — waga średnia.

1958 r. Lekkoatletyka: **Zdzisław Krzyszkowiak** — 5 km i 10 km; **Józef Szmidt** — trójskok: **Barbara Janiszewska** — 200 m; **Janusz Sidło** — oszczep; **Edmund Piątkowski** — dysk: **Tadeusz Rut** — młot; **Jerzy Chromik** — 3 km z przeszkodami.

1959 r. Podnoszenie ciężarów: **Marian Zieliński** — waga piórkowa. KAJAKI: **Stefan Kapłaniak** — 500 m. GIMNASTYKA: **Natalia Kotówna** — wielobój i skoki. BOKS: **Jerzy Adamski** — waga kogucia; **Leszek Drogosz** — waga półśrednia; **Zbigniew Pietrzykowski** — waga półciężka.

1960 r. Podnoszenie ciężarów: **Waldemar Baszanowski** — waga lekka i **Ireneusz Paliński** — waga półciężka. BOKS: **Tadeusz Walasek** — waga średnia. STRZELECTWO: **Polska** — drużynowo KBKs-5 — 1962 r. LEKKOATLETYKA: **Teresa Ciepła** — 80 m ppł.; 4×100 m kobiet; **Józef Szmidt** — trójskok. SANECZKARSTWO: **Irena Pawełczyk** — jedynki.

1963 r. Podnoszenie ciężarów: **Marian Zieliński** — waga lekka. BOKS: **Jerzy Kulej** — waga lekkośrednia i **Zbigniew Pietrzykowski** — waga półciężka.

1964 r. Saneczkarstwo: **Irena Kawa** (jun.) ŻUŻEL: **Zbigniew Podlecki.**

W okresie 20-lecia Polski Ludowej polscy sportowcy 145 razy zdobyli tytuły mistrzów świata i 15 razy bili rekordy Europy. Do czasu centralnych zawodów spartakiadowych XX-lecia 2.496 razy poprawiano rekordy Polski (bez spadochroniarstwa). (R)

(Na podstawie „Przeglądu Sportowego)

Od oszczędności do nowoczesności

Wśród bardziej znanych w naszym kraju historycznych powiedzeń, których autorami byli nasi rodacy, szczególnie popularne są słowa Skarbka o miłości Polaków do żelaza. Nie wdając się w analizę tego stosunku emocjonalnego, można wszakże orzec, iż współcześnie zaliczamy się do narodów raczej przesadnie rozrzutnych w szafowaniu tym pożytecznym metalem.

Symptomatycznym tego objawem jest choćby otyłość maszyn „made in Poland": znaczna część budowanych u nas maszyn jest 15 do 20 proc. cięższa niż podobne urządzenia zagraniczne. Na produkcję maszyn wartości 1 tys. dolarów zużywa się u nas średnio 1 tonę stali, podczas gdy np. we Francji — zaledwie 630 kilogramów.

Otyłość naszych maszyn jest chorobą wynikającą przede wszystkim ze stosowania przestarzałych metod obliczeniowych, które charakteryzują się nadmiernym, dawanym na „wszelki wypadek", współczynnikiem bezpieczeństwa. Nowoczesne obliczenia wytrzymałościowe są bardziej skomplikowane, ale oddają wierniej istotny stan obciążenia materiału, pozwalając zapobiegać „obfitości kształtów" i niepełnemu wykorzystaniu stali zawartej w konstrukcji.

Wyniki tego rodzaju „diety" bywają nieraz wręcz cudowne: maszyny wydatnie chudną — niekiedy nawet po pół tony — a budujące je przedsiębiorstwa mogą znacznie ograniczyć swe apetyty materiałowe. Inną płynącą stąd korzyścią jest fakt, że zmniejszenie wymiarów i ciężaru maszyn jest prawie zawsze równoznaczne z ich technicznym unowocześnieniem i polepszeniem właściwości eksploatacyjnych.

Ograniczenie tempa wzrostu produkcji hutniczej nie oznacza bynajmniej, że skazaliśmy przemysł maszynowy na trudności w zaopatrzeniu w stal. Przemysł ten otrzyma wprawdzie mniej stali, ale będzie to tworzywo znacznie szlachetniejsze, wytrzymalsze. Ostatnie słowo należy do konstruktorów... Efekty konstruktorskiej terapii będą jednak dopiero wówczas zadowalające, gdy tzw. współczynniki bezpieczeństwa przestaną stanowić parawan dla technicznego konserwatyzmu i asekuranctwa. (WiT-AR)

A. K.

Konstruktorzy radzieccy opracowali nowy model samolotu pasażerskiego „Ił-62". Samolot ten został obecnie oddany do eksploatacji przez radzieckie Linie Lotnicze „Aerofłot". Samolot zabiera 186 pasażerów i rozwija szybkość do 900 km/godz. „Ił-62" może 12 godzin latać bez lądowania. Ten nowy samolot wzbogaci możliwości „Aerofłotu" — największej linii lotniczej świata, która w tym roku przewiozła już ponad 38 milionów pasażerów.

Na zdjęciu: „Ił-62" na lotnisku. CAF

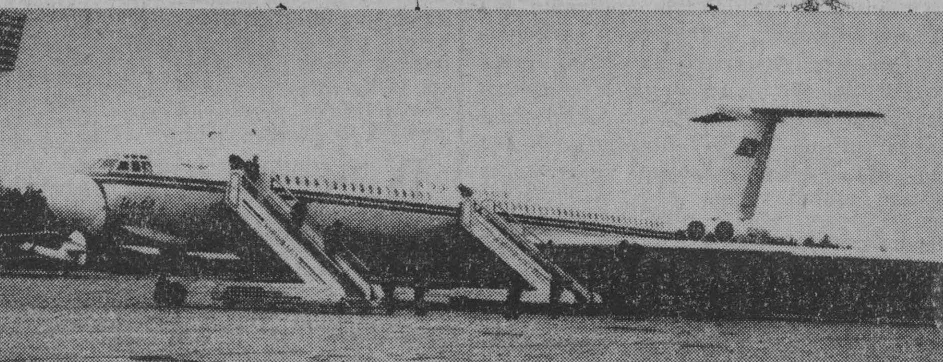

NOWINY TECHNICZNE

ORTALION JAK WŁOSKI

Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Latex" w Nowym Tomyślu przystąpiła do prób nad wytwarzaniem krajowego ortalionu, który, zdaniem fachowców, nie będzie odbiegał pod względem jakości od włoskiego.

UCZNIOWIE I TOREBKI

Pięćdziesiąt lat liczy sobie jedyna placówka w Warszawie, która szkoli przyszłych kaletników. Jest to Technikum Skórzane przy ul. Wójcika, gdzie uczniowie nie tylko uczą się zawodu, ale jednocześnie wytwarzają estetyczne torebki damskie cieszące się na rynku dużym powodzeniem.

USŁUGI NA ...ABONAMENT

Zakłady naprawcze artykułów gospodarstwa domowego wprowadzają w Warszawie nową formę usług. Pracownicy zakładu będą prowadzić za zryczałtowaną, miesięczną opłatą stałą konserwację sprzętu w domu u klienta.

ZAOSZCZĘDZĄ DEWIZ

Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy w Cieszynie przystąpiła do produkcji specjalnych pił dla przemysłu mięsnego, które do tej pory importowaliśmy z zagranicy.

PROSTUJĄ SZCZĘKI...

Spółdzielnia lekarzy „Technodent" we Wrocławiu uruchomiła własny gabinet, który dysponuje specjalnymi urządzeniami i aparaturą do usuwania zgryzów krzyżowych jak również do wyrównywania zbyt wysuniętych lub cofniętych szczęk.

RAMIĄCZKA NA EKSPORT

Spółdzielnia „Drewno" w Rejowcu uruchomiła produkcję ramiączek wykonywanych z odpadków drewna. W tej chwili spółdzielnia otrzymała zamówienie eksportowe w ilości 2 mln sztuk.

ZABAWKI — TOWAR CHODLIWY

Poznańskie Zakłady Metalowe przystąpiły do produkcji zabawek mechanicznych, które odznaczają się pomysłową konstrukcją i estetycznym wykonaniem. Są to na razie dwa wzory: miniaturowa maszyna do szycia i żelazko. (WiT-AR)

Wzrastają dostawy zboża

W ostatnich dniach zwiększyły się znacznie dostawy zboża do punktów skupu. Ogółem białostoccy rolnicy dostarczyli państwu 1.384 tony ziarna. Najwięcej skupiono w powiecie łomżyńskim, bo 201 ton. Dalsze miejsca zajmują: Wysokie Mazowieckie, Mońki, Ełk, Grajewo i Bielsk.

Stosunkowo małe dostawy zanotowano w powiatach: Białystok, Augustów, Hajnówka, Łapy i Suwałki. (fr)

Ukazał się nowy numer „Życia Partii"

Mieczysław Marzec — Na pierwszym planie.
Antoni Walaszek — Decydować będą ludzie.

W fabrykach, hutach, kopalniach

Marian Jarnołt — To już kombinat.
Antoni Perłowski — Wniosek: narady wytwórcze.
Władysław Wiśniewski — Nie czekając na instrukcję.
Jerzy Popow — Eksperyment krośnieńskich hutników.

Na wsi się zmienia

Witold Leski — W jarosławskim powiecie.
W. Korszewa — Tajemnice Pęzina.

Z problemów propagandy

H. T. — Oczyma hospitantów.
Alfred Zwadziszewski — W codziennym postępowaniu.
Jan Fidos — Czeka nas wiele pracy.

Nauka, oświata, kultura

Henryk Tomczak — Kilka propozycji w sprawie SPR.
Jan Skora — Bez dodatkowych środków.

SPORT

Piłkarski przeplataniec

■ **Za tydzień rozpoczną się w poszczególnych klasach Białostoczczyzny mistrzowskie rozgrywki jesiennej rundy sezonu 1964/65. Jak nas poinformował trener - koordynator Okręgu Białostockiego PZPN — mgr Michał Gejdel, prawie wszystkie drużyny naszej III ligi przebywały na kilkunastodniowych zgrupowaniach wypoczynkowo-kondycyjnych i to z reguły w woj. białostockim. Krótkie zgrupowania miały też niektóre zespoły klasy A. Za kilka dni podamy na łamach „Gazety" terminarze spotkań III ligi i klasy A.**

■ **Zanim rozpocznie się mistrzowska „młócka", odbędą się dwa półfinałowe mecze o Puchar Polski. Mianowicie w najbliższą środę, 12 bm., w Grajewie miejscowa Warmia zmierzy się z ŁKS Łomża, a w Hajnówce Puszcza, która pokonała na wyjeździe ZKS Zambrów 3:2, gościć będzie białostocką Gwardię.**

■ **Od naszego suwalskiego sprawozdawcy — Jerzego Rejterady otrzymaliśmy informację o miejscowych Wigrach. Otóż suwalczanie rozegrali ostatnio dwa towarzyskie mecze, przegrywając z kadrą juniorów okręgu katowickiego 3:4 (2:1) i wygrywając z Vęgorią Węgorzewo 1:0 (1:0). Oba mecze były rozegrane w szybkim tempie. Piłkarze Wigier mają za sobą 10-dniowe zgrupowanie i tą drogą dziękują prezesowi klubu, ob. Pawłowiczowi i KP PZPR za opiekę. Ambicją Wigier jest zajęcie miejsca w czołówce drużyn III ligi.**

■ **Niedobrze dzieje się natomiast w Szczuczynie o czym poinformował nas tamtejszy korespondent Władysław Lachowicz. A-klasowa Wissa przegrała kilka towarzyskich spotkań pod rząd, w tym nawet z Wąsoszem. Kilku dobrych zawodników odeszło i w ten sposób powstały luki w drużynie. Piłkarze wykazują brak dyscypliny (słaba frekwencja na treningach) i zaglądają do kieliszka. Zarząd klubu musi więc stanowczo wpłynąć na uzdrowienie sytuacji. Kłopotami Wissy (nie wszystkie wyliczyliśmy) powinna się też mocno zainteresować Rada Wojewódzka LZS.** (ko)

Kalendarzyk imprez sportowych

NIEDZIELA

Piłka nożna

Godz. 18 — Stadion Miejski w Białymstoku — Reprezentacja seniorów okręgu białostockiego — Polonia Bydgoszcz (II liga).

Godz. 17 — Boisko w Sokółce — Sokół Sokółka — AKS Augustów. (ko)

ZAKŁADY ROSZARNICZE W EŁKU

podają do wiadomości plantatorom lnu

że SPRZEDAŻ PLEW

na umowy plantacyjne z roku 1964 odbywa się każdego dnia od godz. 12, z wyjątkiem soboty.

k 962-0

KOMUNIKATY SZKOLNE

Dyrekcja Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Fasty" w Białymstoku **przyjmie 100 chłopców na naukę zawodu** w Zasadniczej Szkole Włókienniczej Przyzakładowej, specjalność: wykończalnik wyrobów włókienniczych.

Nauka w szkole trwa trzy lata.

Warunki przyjęcia: wiek 15 lat (urodzeni w 1949 r.). ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia.

Uczniowie klas pierwszych otrzymują wynagrodzenie w wysokości 150 zł miesięcznie. Po ukończeniu szkoły praca zagwarantowana.

Podania wraz z wymaganymi załącznikami przyjmuje oraz informacji udziela sekretariat szkoły do 20 sierpnia 1964 r., tel. 33-61 do 33-68, wewn. 126.

Dojazd do szkoły autobusem linii „7". k 952-00

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO TECHNIKUM ROLNICZEGO W DOWSPUDZIE, p-ta Raczki, pow. Suwałki, ogłasza **ZAPISY** do trzyletniego Technikum Rolniczego na rok **1964/65**. Przyjmowani są chłopcy od 16—22 lat, po zasadniczej szkole rolniczej lub Szkole Przysposobienia Rolniczego. Egzaminy wstępne odbędą się z jęz. polskiego i matematyki — pisemny i ustny oraz ustny z biologii — w dniach 28 i 29 sierpnia br.

Podania należy kierować na w/w adres. k 957-1

KURS amatorski samochodowo-motocyklowy w Białymstoku organizuje **AUTOMOBILKLUB PODLASKI.**

Zajęcia na kursie rozpoczynają się w środę, dnia 12 sierpnia br. o godz. 17 w Ośrodku Szkolenia przy ul. Dąbrowskiego 10, tel. 54-51.

Wolne są jeszcze miejsca na kursach zawodowych kat. III — II i I. g 3342-1

II Studium Nauczycielskie w Białymstoku, ul. Świerkowa 20, tel. 35-74 **OGŁASZA DODATKOWE ZAPISY** na kierunki: historia z wychowaniem obywatelskim, wychowanie muzyczne, filologia rosyjska i rolny.

Na dwuletnie Studium Nauczycielskie przyjmowani są kandydaci, którzy posiadają świadectwo dojrzałości liceum ogólnokształcącego.

Na kierunek wychowania muzycznego pożądana jest, poza dobrym słuchem muzycznym, umiejętność gry na skrzypcach, pianinie lub akordeonie. Nie umiejący grać na żadnym instrumencie, a posiadający dobry słuch muzyczny, będą mogli być również przyjęci i pobierać naukę gry na akordeonie.

Na kierunek rolny przyjmowani są wyłącznie absolwenci techników rolniczych i pokrewnych.

Do podania należy załączyć: własnoręcznie napisany życiorys, wyciąg aktu urodzenia, świadectwo dojrzałości w oryginale, świadectwo lekarskie o przydatności do zawodu nauczycielskiego, opinię szkoły lub zakładu pracy, 3 fotografie o wymiarze 37x52 bez nakrycia głowy, na jasnym tle.

Przy uczelni istnieje dom studenta oraz sekcja wojskowa. Podania przyjmuje sekretariat do 23 sierpnia.

W bieżącym roku szkolnym nie przewiduje się egzaminów wstępnych, o przyjęciu kandydata decyduje rozmowa indywidualna. O terminie rozmów indywidualnych zostanie kandydat powiadomiony po złożeniu dokumentów.

Bliższych informacji udziela dyrekcja. k 1040-0

PRZETARGI

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UNASIENIANIA ZWIERZĄT W OLECKU ogłasza **przetarg nieograniczony** na dwa samochody osobowe marki „Warszawa" M-20. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Cena wywoławcza jednego samochodu 24.000 zł.

Osoby biorące udział w przetargu winni złożyć uprzednio wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu. **Przetarg** nastąpi **w dniu 31 sierpnia 1964 r.** o godz. 10.

Samochody można oglądać codziennie w zakładzie od godz. 7—15. k 956-1

MIEJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH W BIAŁYMSTOKU ogłasza **przetarg** na sprzedaż budynków przeznaczonych do rozbiórki, położonych w Białymstoku przy ul.:

1) Kilińskiego 19/1,
2) Kilińskiego 19/A.

Cena wywoławcza dla budynku przy ul. Kilińskiego 19/1 wynosi zł 14.869, Kilińskiego 19/A — zł 6.487.

Przetarg odbędzie się w dniu 21. VIII. 1964 r. o godz. 9 w biurze MZBM, ul. Ogrodowa 9. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. **Oferty** należy składać w zalakowanych kopertach **do dnia 20. VIII. 1964 r.** godz. 15.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowych informacji udziela Sekcja Techniczna przy MZBM. k 963-0

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" KUPISKI W ŁOMŻY, ul. Gen. Karola Świerczewskiego nr 56, ogłasza **przetarg** maszyn rolniczych:

Dwie młocarnie typ MS-1 i typ N.N. — cena wywoławcza 1500 zł.

Silnik spalinowy typ S-60 — cena wywoławcza 2500 zł.

Dwie wialnie typ GS-2 — cena wywoławcza 300 zł.

Młynek do czyszczenia zboża — cena wywoławcza 500 zł.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Przetarg odbędzie się dnia 27 sierpnia 1964 r. o godz. 10 w lokalu GS w Łomży. **Oferty** zalakowane z zaznaczeniem „przetarg" należy składać **do dnia 15 sierpnia 1964 r.**

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić do kasy GS wadium w wysokości 10 proc. najpóźniej w przeddzień przetargu.

Maszyny można oglądać w każdy poniedziałek i sobotę w godz. 8—13.

Zarząd GS zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub odrzucenia oferty bez podania przyczyn. k 960-1

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Nowym Dworze, pow. Dąbrowa Białostocka, ogłasza **przetarg** na wykonanie ogrodzenia sklepu zgodnie z kosztorysem za sumę 15.000 zł.

W przetargu mogą brać udział osoby prywatne jak i przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. Otwarcie ofert nastąpi **dnia 16. VIII. 1964 r.** o godz. 10.

Zarząd GS zastrzega sobie prawo wyboru ofert. k 953-1

SPÓŁDZIELNIA PRACY „TARTAK" W BIAŁYMSTOKU

ul. Sobieskiego 40, tel. 21—97

SPRZEDA OKAZYJNIE:

płyty stolarskie „Bipan" obłogowane gr. 18—20 mm w ilości ponad 7 m sześc., maszyny do wyrobu kopyt szewskich „kopyciarki" na chodzie, w ilości 5 sztuk.

k 958-1

Uwaga, rolnicy!

OPONY

ze złomu gumowego

w cenie zł 2,50 za kg

sprzedaje rolnikom

w każdy czwartek na nowych warunkach Białostockie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych, Białystok, ul. Szosa Wschodnia 119.

Rolnik ubiegający się o nabycie opon powinien przedłożyć zaświadczenie z Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, stwierdzające, że posiada gospodarstwo rolne i pragnie nabyć opony na własny użytek. k 961-00

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku zatrudni **KIEROWNIKA WARSZTATU** szkoleniowo-produkcyjno-usługowego, elektro-mechanicznego **W ŁOMŻY.** Wymagane wykształcenie: inżynier-elektryk posiadający 1 rok praktyki lub technik-elektryk posiadający 3 lata praktyki. Od 1 stycznia 1965 r. przewidziane mieszkanie w Łomży.

Zakład zatrudni również **PRACOWNIKÓW PRODUKCYJNYCH,** posiadających dyplom technika lub mistrza, albo świadectwo czeladnicze. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy.

Zgłoszenia nadsyłać należy na adres zakładu: Białystok, ul. Sienkiewicza 77.

k 1036-0

DYREKCJA BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W BIAŁYMSTOKU zatrudni **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW** na stanowiska inspektorów nadzoru i starszych inspektorów nadzoru w nast. specjalnościach:

1) robót hydrogeologicznych — studni wierconych (teren całego województwa),
2) robót elektrycznych (teren powiatów: oleckiego i gołdapskiego),
3) robót wod.-kan. (teren pow.: grajewskiego, ełckiego, oleckiego, gołdapskiego),
4) robót budowlanych (teren całego województwa). k 959-1

Wszystkim instytucjom, delegacjom z całego województwa, sąsiadom oraz tym, którzy okazali pomoc i brali udział w pogrzebie Nieodżałowanej Pamięci Męża i Ojca naszego Jana Kubiciela — składają tą drogą serdeczne podziękowania Żona i dzieci. g 3367-1

Potrzebna pomoc domowa dochodząca. Białystok, Grunwaldzka 13 m. 1. g 3355-1

Pomoc domowa do małżeństwa z dzieckiem czteroletnim potrzebna. Zgłoszenia osobiste lub pisemne: Warszawa, Czerniakowska 126-A m. 13, Smiałkowska. k 1213-1

Potrzebna pomoc do dwojga dzieci. Białystok, ul. Monopolowa 6/2. g 3356-1

Pomoc domowa do małego dziecka potrzebna. Białystok, ul. Stołeczna 4 m. 1. g 3343-1

Potrzebna pomoc domowa do dziecka na stałe. Zgłoszenia: Białystok, ul. Wierzbowa nr 17 m. 36 (po godz. 17). g 3351-1

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe z wygodami w Opolu — na mniejsze w Białymstoku. Białystok, ul. Warszawska 22 m. 1. g 3360-1

Zamienię w nowym budownictwie dwa pokoje, kuchnię, z wygodami, w Zgorzelcu — na podobne w Białymstoku, Ełku, Augustowie, Grajewie, (ostatecznie pokój, kuchnię). Wiadomość: Janina Haraś, Zgorzelec, ul. Kościuszki 66a/3. p 1231-1

Dom, ogród i łąkę — pilnie sprzedam. Bielsk Podlaski, Puszkina 11. g 3369-0

„Trabanta" po niedużym przebiegu — sprzedam. Cena 59.000. Oglądać: Zabłudów, Wiktor Szytkiewicz. g 3366-1

Nowe urządzenie chłodnicze — sprzedam. Białystok, Czwartaków 5, Skarbiński, tel. 71-75. g 3357-1

„Octavię Super" po 15.000 km — sprzedam. Halina Bagińska — Łapy, ul. Spółdzielcza 2, tel. 458. g 3347-1

„Moskwicz 407" produkcja 1962 r. — sprzedam. Białystok, Bystra 12. g 3346-1

Fortepian koncertowy „Krall Seidler", w b. dobrym stanie — sprzedam. Białystok, Piasta 14б. g 3361-1

Dziewiarską maszynę na owcze wełny, na łożyskach kulkowych — tanio sprzedam. Zakład naprawy maszyn dziewiarskich: Warszawa — Bielany, Przybyszewskiego 48. k 1216-1

Dom drewniany, parterowy z placami o powierzchni 4.420 m kw. w Białymstoku — Starosielcach — sprzedam. Cena 100.000 zł. Wiadomość: Białystok, Malmeda 13/a m. 37. g 3307-1

GLOBULKI „Zet"

zapobiegają ciąży. Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch" i sklepach „Arged". k 1215-1

DOKĄD dziś idziemy ?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Dobranoc Bettino", godz. 17.30 i 20.00.

KINA

„Pokój" — „Słodkie życie", prod. włosk panor. (od lat 18), godz. 17 i 20.15

„Ton" — sobota — „Przeminęło z wiatrem", prod. USA, panorama (od lat 14), godz. 15.00 i 19.10. W niedzielę program składany o godz. 10.30, „Przeminęło z wiatrem", o godz. 15.00 i 19.10.

„Syrena" — w sobotę „Praski blues", prod. czeskiej (od 12 lat), dod. — „Miejsce na górze". godz. 15.30, 17.45 i 20. W niedzielę godz. 10.30 — „Uwaga zaginął chłopiec", prod. NRD (od lat 7), dod. „Przygody Pinocia" — „Praski blues", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Polana" — „Parasol św. Piotra", prod. węg. (od lat 12), dod. — „Zgryzoty ze zgryzem", godz. 18 i 20.

„TPP-R" — „Królewna ze złotą gwiazdą", prod. CSRS (od lat 12), godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę i niedzielę — „Trzy czwarte słońca", prod. jugosł. (od 12 lat), godz. 17 i 20; w niedzielę o godz. 14.00 Poranek.

Kino MO — „Grzech", prod. jugosł. (od lat 18), godz. 17 i 19.

„Roma" — „Uskrzydleni", prod. NRD, (od 16 lat), w sobotę o godz. 18, w niedzielę o godz. 15.00 i 18.

DDK Nowe Miasto — „Rewia o północy", panoramiczny, prod. NRD, (od 16 lat), dod. „Spotkanie z Teofilem Ociepko", godz. 19, w niedzielę zestaw bajek godz. 17.00, „Rewia o północy", godz. 19.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Wojna trojańska", prod. włoskiej (od 12 lat), w sobotę o godz. 17.30. w niedzielę o godz. 17.30 i 20.00.

MUZEA

Muzeum Ratusz — czynne od godz. 11 do 17: Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, historyczna, Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawa czasowa — „Ochrona dóbr kultury w woj. białostockim w XX-leciu Polski Ludowej".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17 — Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego". Wystawa czasowa: „Polska Ludowa w fotografii artystycznej", od godz. 10—17.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny od godz. 10 do 22.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

„Polonia" w Ełku — „Spotkali się latem"

„Zorza" w Ełku — „Premiera odwołana"

„Orzeł" w Ełku — „Srebrny faworyt"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Słońce w sieci"

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 63, ul. Mickiewicza 22, tel. 44-17.

Apteka nr 7, ul. Wasołowskiego 2, tel. 42-13.

RADIO i TELEWIZJA

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.00 Dziennik poranny; 7.20 Muzyka; 8.05 „Muzyka i Aktualności"; 8.35 Muzyka; 9.00 Koncert solistów; 9.20 Koncert z nagrań Ork. i Chóru Rozgł. Wrocł.; 10.10 Koncert rozrywk. dla wczasowiczów; 11.00 Gra Ork. Estr. Deutschlandsender; 12.15 „Rolniczy kwadrans"; 13.00 Muzyka polska; 13.20 Koncert rozrywk. Ork. Mandolinistów; 14.00 „Niezapomniane stronice" — „Zagadka literacka"; 14.30 Utwory K. Saint-Saensa; 15.30 Z życia Związku Radzieckiego; 16.00 Koncert życzeń; 16.35 „Uśmiech i melodia" — progr. młodz.; 17.05 „Pod rozwagę opinii"; 17.25 „Agnieszka, córka Kolumba"; 18.00 „Koncert dnia"; 19.00 „Zielony Magazyn"; 19.15 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.30 Transmisja Międzynarod. Festiwalu Piosenki — Sopot 1964.

PROGRAM II

7.30 Dziennik poranny; 7.50 Muzyka; 8.35 „Reporter ekonomiczny donosi"; 9.00 „Koncert dnia"; 10.00 Muzyka dla wszystkich; 10.40 „Ludzie, lata, życie" - fragm wspomnień I. Erenburga; 11.00 Poranny koncert chopinowski; 12.35 „Urząd, a człowiek"; 13.10 „Kultura pilnie poszukiwana"; 13.45 Koncert popularny dla wczasowiczów; 15.00 Koncert rozrywkowy; 15.30 „Pierwsza sprawa Julka" — słuch. dla dzieci; 16.30 „Z miast i wsi województwa"; 16.45 Regionalna piosenka miesiąca; 16.50 „W rodzinie" — rep.; 17.00 Muzyka taneczna; 17.30 „Recital tygodnia"; 18.10 „Na warszawskiej fali"; 19.05 „Muzyka i Aktualności"; 19.30 „Matysiakowie"; 20.00 Koncert muzyki operowej; 20.40 Gra zespół J. Miliana; 21.00 „Z kraju i ze świata"; 21.50 Wiązanka mel. rozrywk.; 22.00 „Radio - Kabaret" — „Trzy po trzy"; 23.00 Muz. taneczna.

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.00 „Przed nami zakręt" — film prod. radz.; 11.20—17.40 Przerwa; 17.40 Program tygodnia; 18.00 „Po rosyjskiej wielkiej rzece" — Interwizja; 19.50 „Dobranoc"; 20.00 Dziennik TV; 20.40 „IV Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie (III dzień - piosenki polskie w wyk. zagranicznych piosenkarzy); 23.10 Wiadomości dziennika.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.00 Dziennik poranny; 7.20 Gra Polska Kapela pod dyr. Dzierżanowskiego; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fala 56"; 9.20 Radiowy Mag. Wojskowy; 10.00 „Duduś jedzie na wycieczkę" — dla dzieci; 10.40 Koncert życzeń; 11.40 „Czy znasz mapę świata" — zagadka geograf.; 13.00 Koncert solistów; 13.30 „Koncert dnia"; 14.30 „W Jezioranach"; 15.00 „Jarmark cudów"; 16.05 Tygodniowy przegląd wyd. międzynarod.; 16.20 Teatr PR — „Diabeł i karczmarka"; 17.38 Muzyka tan.; 18.40 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 19.00 „Radio-Kabaret" — „Trzy po trzy"; 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie"; 20.35 „Matysiakowie"; 21.05 Muzyka tan.; 21.45 „Niedzielne wieczory muzyczne".

PROGRAM II

7.30 Dziennik poranny; 7.50 Muzyka; 8.35 „Radio-problemy"; 9.30 Audycja literacka; 10.00 „Rozmaitości muzyczne"; 10.30 „Ogród na wydmie" — nowela J. Szaniawskiego; 11.00 „Koncert dnia"; 12.10 Poranek symfon. muz. polskiej; 13.00 „Ludzie, wśród których żyjemy"; 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką"; 14.00 „Nasi rybacy" — rep. dźw.; 14.30 „Melodie siedmiu stolic"; 15.00 „Amy" — I cz. słuch. dla dzieci; 16.00 Zespół „Studio M-2"; 16.30 Koncert chopinowski; 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 19.00 Koncert rozrywkowy; 19.30 Teatr PR — „Opowieści Massałdży"; 20.30 Transmisja Międzynarod. Festiwalu Piosenki — Sopot 1964; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe.

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.00 „Uwaga, na start" — progr. sport. dla dzieci; 11.00 Przerwa; 14.55 Program dnia; 15.00 „Niedzielna biesiada"; 15.45 „Wyprawy" telewizyjnych przyjaciół; 16.15 „Diabelski przesmyk" — film; 17.05 „Wszystkiego po trochu" — program rozrywkowy; 17.45 „Dziki pies Dingo" — film fab.; 19.20 „Chwila wspomnień" — rok 1947; 19.50 „Dobranoc"; 20.00 Dziennik TV; 20.30 „Montparnasse 1919" — film fab.; 22.15 „Sportowa niedziela".

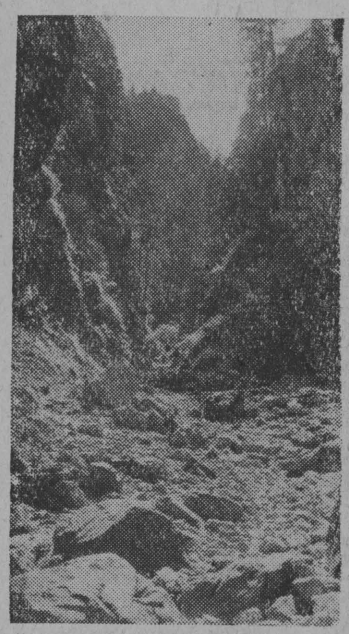

Jednym z najciekawszych zakątków Tatr jest wąwóz Kraków. Podziwiają go liczni turyści i grupowe wycieczki.

NA ZDJĘCIU: fragment wąwozu Kraków.

CAF — fot. Olszewski

Pływające hotele rodzą się w polskich stoczniach

Projekt pływającego hotelu poruszanego za pomocą pchacza, o wiele ekonomiczniejszego w eksploatacji od holownika, narodził się w polskich biurach projektowych. Statek taki nie wymaga własnych urządzeń napędowych i nawigacyjnych z wyjątkiem niewielkiej pomocniczej kabiny sterowniczej. Pływający hotel będzie posiadał około 140 miejsc sypialnych w kabinach 1, 2 i 3 osobowych lub 600 miejsc wycieczkowych bez noclegów. Komfort wypoczynku zapewni także własna restauracja, kawiarnia, kino, czytelnia, łazienki, i prysznice. Projektowane jest również urządzenie basenu ze stałym przepływem wody wiślanej filtrowanej specjalnymi urządzeniami.

Pływające hotele nie będą miały tzw. martwego sezonu. W zimie dzięki posiadaniu systemu ogrzewania mogą służyć jako bazy amatorom sportu bojerowego lub łyżwiarskiego, mogą być także wykorzystywane jako dodatkowe hotele w miastach i miasteczkach położonych nad Wisłą. Same pchacze także znajdą zastosowanie okrągły rok: w zimie mogą być wykorzystywane do pchania barek towarowych lub jako lodołamacze.

W najbliższym pięcioleciu należy się spodziewać wodowania 5 pływających hoteli turystycznych przeznaczonych na wiślany szlak od Warszawy do Gdańska.

(AR)

Giżycko leży nad jeziorem Niegocin. Dzisiejszą nazwę Giżycko otrzymało na cześć ks. Gizewiusza, wielkiego krzewiciela polskości na Mazurach. Giżycko jest dużym ośrodkiem wczasowym i doskonałym terenem sportów wodnych.

NA ZDJĘCIU: ulica Warszawska w Giżycku, na której wyrosło wiele nowych domów.

CAF — fot. Moroz

W tej chwili w Karkonoszach buduje się przy czynnej, społecznej pomocy wojska nową, dobrą drogę prowadzącą z Bierutowic na szczyt Śnieżki. Równolegle z budową drogi trwają prace przy budowie ujęcia wodnego.

NA ZDJĘCIU: na Śnieżkę będzie lepsza droga.

CAF — fot. Wołoszczuk

Studentki Obwodowej Szkoły Kulturalno-Oświatowej w Wołogdzie zaprezentowały na specjalnym pokazie stare stroje ludowe. M. in. zademonstrowano stroje chłopskie z XVII wieku.

NA ZDJĘCIU: studentka II roku uczelni wołogdzkiej Larysa Szipinowa w stroju dziewczyny z końca XVII wieku.

CAF

Ciekawe

Przewodniczący brytyjskiego królewskiego towarzystwa geograficznego Dudley Stamp oświadczył, że co roku przybywa na kuli ziemskiej 65 mln ludzi. Tak więc np. w Stanach Zjednoczonych na jednego obywatela przypada zaledwie 1 2 akrów powierzchni. W Indii współczynnik ten wynosi 2,1 akra, a w W. Brytanii niewiele ponad akr.

*

W słynnym parku Peterhof pod Leningradem znajduje się słynny pałac Piotra Wielkiego wybudowany równo 250 lat temu. Na terenie przepięknego parku byłej rezydencji carów, a obecnie miejsca wypoczynkowego szerokich rzesz ludności, znajduje się 14 sztucznych stawów i 135 fontann, stanowiących unikalne dzieła sztuki. Największa z nich z rzeźbą Samsona, wysyła strumienie wody na wysokość 20 metrów.

*

We wsi Parsk, pow. Łęczyca, rolnicy pracujący w polu przy podorywkach, znaleźli dwa dobrze zachowane naramienniki z brązu, pokryte delikatnym ornamentem. Znalezisko wzbudziło duże zainteresowanie naukowców. Stwierdzono bowiem, że naramienniki pochodzą sprzed ok. 3 tys. lat. Postanowiono przeprowadzić w rejonie Parska szczegółowe badania.

*

W Santa Severa pod Rzymem natrafiono na trzy złote tabliczki, z których dwie mają napisy etruskie, trzecia natomiast, zapisana w języku punickim, zawiera przypuszczalnie taki sam tekst. Ponieważ język punicki jest już znany, zaczyna świtać nadzieja na odcyfrowanie pisma jednego z najbardziej tajemniczych ludów Europy, który rozwinął wysoką cywilizację dużo wcześniej niż powstało imperium rzymskie.

*

W Katedrze Technologii Mięsa SGGW prowadzone są badania nad właściwościami przeciwutleniającymi dzikiej róży. Okazało się, że owoce dzikiej róży, dodawane w czasie wytopu smalcu jako przeciwutleniacz, mają dodatnie znaczenie i wpływają na jakość smalcu. (r)

KRZYŻÓWKA

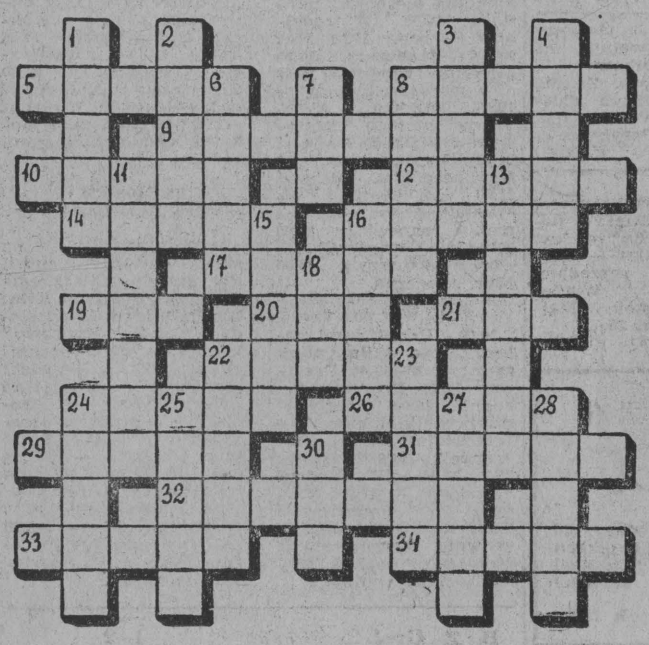

POZIOMO: 5) dziarski śmiałek, 8) przed malowanymi wrotami, 9) super ciężar, 10) wesoła woda, 12) znane kąpielisko nadbałtyckie, 14) chryja, 16) ostoja, podpora, 17) sprzęt cyrkowy, używany przy tresurze zwierząt, 19) zabawa albo belka, 20) przodek bydła domowego, 21) kunsztowna golizna, 22) oblawa na ryby, 24) barwnik żółty, stosowany w malarstwie, 26) ogół pojazdów, 29) szlachcic hiszpański, 31) koleżanka tyki, 32) manko, 33) chwast zbożowy o fioletowych kwiatach, 34) państwo w Azji wschodniej.

PIONOWO: 1) sprzyja szczękaniu zębami, 2) do jedzenia albo do „podrywania", 3) jeden z podstawowych produktów spożywczych, 4) szajka, 6) droga bita, 7) wada wzroku, 8) areszt czasowy, 11) niemiła odrobina drewna, 13) wyparł konia, 15) twórca, 16) ruch okrężny, 18) „nieślubne" dziecię osła, 22) woźny na uniwersytecie, 23) poeta polski, autor „Poematu dla dorosłych", 24) biuro albo powieść T. Brezy, 25) ptak, który zginął w sobotę, 27) materiał budowlany, 28) podstawowa część wyrazu, 30) jeszcze raz!!!

HALLES

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka z nr 188.

Nagrody za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki z nr 170 wylosowali: Krystyna Sosnowska z Choroszczy, Mikołaj Wysocki z Czeremchy, pow. Hajnówka, Janina Krzyżanowska z Białegostoku, Teresa Pacho ze wsi Moskiewce, pow. Bielsk Podlaski i Józef Raj z Białegostoku.

107

K. KORKOZOWICZ

DZIEWCZYNA I MASKA

Zachowaniem swoim zdradzał troskliwość, ale teraz już spostrzegłam jego zimne, badawcze spojrzenie, w którym jeśli nawet był niepokój, to chyba nie o mnie.

— Dziękuję ci, to przejdzie... chciałabym zostać teraz sama...

— Czy to niezbyt ryzykowne?

— Nie, nie! Zostaw mnie teraz, skończymy rozmowę później.

— Jak sobie życzysz — powiedział i za chwilę zamknęły się drzwi za mordercą mojego ojca, człowiekiem, za którego opieką i życzliwością tęskniłam, którego całowałam...

*

Do kolacji przesiedziałam u siebie, rozmyślając nad swoim odkryciem Nie były to myśli wesołe ani owocne we wnioski. Miałam w głowie chaos, nie stać mnie było na żadną syntezę, ani nawet na spokojną rozwagę. Jednak udało mi się po pewnym czasie nieco ochłonąć, doprowadziłam twarz do porządku, a potem przed zejściem na kolację umyłam przyniesione z miasteczka winogrona. Nie miałam jednak apetytu na jedzenie.

Kolacji również nie tknęłam Byłam przygnębiona i nie wiedziałam, jak mam w tej sytuacji postąpić. Czy unikać rozmowy z Robertem, czy właśnie do niej doprowadzić i rzucić mu w twarz oskarżenie?

108

To był problem, który powinien rozstrzygnąć Czarny Jegomość Miałam możność zasygnalizowania mu potrzeby kontaktu Jak dobrze zrobiłam, że zastosowałam się do polecenia i nie ujawniłam wszystkiego Robertowi! Na szczęście nie wie on również i o tym dzienniku!

Teraz nadeszła chwila aby wezwać Janickiego. Rozmyślałam o tym wszystkim przy stole, niezbyt zdając sobie sprawę, co się wokół dzieje. Złapałam jedynie raz i drugi szybkie, lustrujące spojrzenia Sudry, jakimi mnie obrzucił.

Roberta przy stole nie było. Zjawił się dopiero po pewnym czasie i zajął zwykłe miejsce obok mnie.

— Jak się czujesz? — rzucił półgłosem

— Nadal źle. Zaraz idę do siebie i kładę się do łóżka.

— Czy w niczym nie mogę ci pomóc?

— Nie — rzuciłam zimno i ostentacyjnie odwróciłam się od niego.

Z chwilą, kiedy po powrocie do swego pokoju rozłożyłam dziennik, aby na gorąco zrelacjonować ostatnie wypadki, posłyszałam pukanie. Sądząc, że to znów Robert, zesztywniałam wewnętrznie, decydując się na natychmiastowe odbycie z nim rozmowy. Był to jednak Sudra. Pod wpływem ostatnich przeżyć zapomniałam zupełnie, że miał do mnie zajść

— Czy nie przeszkadzam? — rzucił, zwykłym, zalęknionym głosem.

— Nie... nie... — odpowiedziałam z ożywieniem, zadowolona, że właśnie teraz nie muszę zdobywać się na wysiłek rozprawy z Robertem.

— Przyszedłem zakomunikować, że wyruszamy o piątej... Oczywiście, jeśli nie zmieniła pani zdania...

— Będę gotowa na czas.

— Podczas kolacji robiła pani wrażenie niedysponowanej... Czy spotkało pania coś przykrego?

— Nie warto o tym mówić. Zajdzie pan po mnie?

— Oczywiście...

Pomyślałam sobie, że teraz, kiedy wiem już kto jest sprawcą zabójstwa, nie mam powodu obawiania się Sudry.

— A więc będę czekała już ubrana.

Patrzył na mnie swoim stroskanym wzrokiem, po czym przesunął spojrzeniem po stole, gdzie obok talerza z winogronami leżał rozłożony dziennik.

109

— Zbudzi się pani sama?

— Na pewno... — Po czym widząc, że jego spojrzenie powtórnie powędrowało ku winogronom, rzuciłam:

— Może zechce pan spróbować? — podsunęłam mu talerz.

— Nie, dziękuję... A zatem, do jutra, dobranoc...

— Dobranoc, panie Emilu.

Po wyjściu Sudry zabrałam się do pisania. Pochłonięta pracą, nie zwracałam uwagi na biegnący czas.

Och, już jest po jedenastej! A więc na dzisiaj dość! Trzeba iść spać, bo jutro mogę się nie obudzić na czas.

CZĘŚĆ II.

Obywatel Sudra, starszy referent zaopatrzenia FSO, co zapewne zostało już należycie sprawdzone, wyszedł o piątej rano ze swego pokoju i skierował się w stronę drzwi oznaczonych cyfrą 12.

Dom trwał jeszcze w ciszy snu. Sudra rozejrzał się po korytarzu, potem stąpając na palcach, ruszył przed siebie. Na kremowym tle ukazała się czarna dwunastka. Był to numer pokoju panny Skoroń, którą ubiegłego wieczoru obiecał zabrać na połów ryb. Zatrzymał się, znów rozejrzał wokoło i wreszcie lekko zapukał Ponieważ z wnętrza nie padła odpowiedź, nacisnął klamkę.

Drzwi ustąpiły i pan Sudra zniknął za nimi. Upłynęło nieco czasu, zanim znów się ukazał. Wychodząc przekręcił klucz w zamku, wyciągnął go i schował do kieszeni. Chwilę jeszcze stał na korytarzu z pochyloną głową, zamyślony głęboko, po czym szybko ruszył w stronę schodów.

Wiedział gdzie znajduje się telefon. Bezceremonialnie minął ladę recepcyjną i skierował się do pokoiku biurowego Rzucił okiem na służbowy wykaz telefonów wiszący na ścianie i wykręcił numer. Po chwili usłyszał w słuchawce męski głos, któremu rzucił w odpowiedzi:

— Mówię z pensjonatu „Złota Pani"! Moje nazwisko jest Sudra, jestem jednym z tutejszych gości. Przed chwilą znalazłem zwłoki panny Skoroń, leżące na podłodze w jej pokoju.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)